



# Zeszyty Klementyńskie

Andrzej Georg

## **SZUKAJCIE TEGO, CO W GÓRZE**

75 lat szukania i dążenia  
do tego, co w górze

Część 1: Wprowadzenie, Wstęp

Zeszyt 13 (3/2023) Ustroń 2023



Niniejszy zeszyt nr 13 poświęcam ukraińskim ofiarom zbrodniczej napaści imperialnej Rosji na suwerenną Ukrainę, bohaterskim ukraińskim żołnierzom, którzy walczą wolność całej cywilizacji zachodniej.

Autor

23 maja 2023 roku

454. dzień rosyjskiej inwazji na Ukrainę, nie wypowiedzianej i niczym nie uzasadnionej zbrodniczej napaści imperialnej Rosji na suwerenne państwo Ukrainę.

Zgotowanie przez rosyjskich terrorystów Narodowi Ukraińskiemu hekatombie, której nikt w XXI wieku w cywilizowanym świecie się nie spodziewał.

Wojska rosyjskie kontynuują ostrzał miast i obiektów cywilnych.

Siły obronne Ukrainy utrzymują Bachmut, bohaterska obrona Bachmutu. Wolontariusze służby medycznej z Polski udają się do Bachmutu, będą tam ratować rannych żołnierzy i cywili.

NATO: Rosja państwem terrorystycznym i musi odpowiedzieć za zbrodnie wojenne.

Londyn: Andrzej Duda: Europa musi pozostać zjednoczona i pomóc Ukrainie .

Prezydent RP w Londynie bierze udział w Londyńskiej Konferencji ds. Obronności jako gość specjalny.

Profesor Piotr Gliński, wicepremier i minister kultury i dziedzictwa: Ukraińcy walczą o wolność całej cywilizacji zachodniej.

Wicepremier i Minister Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak : Jesteśmy w stanie szkolić ukraińskich pilotów na samolotach F-16.

Ministrowie kultury Polski i Ukrainy podpisali porozumienie w sprawie inwentaryzacji strat spowodowanych napaścią Rosji na Ukrainę.

© Copyright by Andrzej Georg  
Ustroń 2023

Opracowanie:  
Andrzej Georg

Fotografie  
Andrzej Georg

Zeszyty Klementyńskie

**Andrzej Georg**

# **SZUKAJCIE TEGO, CO W GÓRZE**

**75 lat szukania i dążenia do tego,  
co w górze**

**Część I.**

- WPROWADZENIE**
- WSTĘP**

**Zeszyt 13 (3/2023)**

**Ustroń 2023**

# WPROWADZENIE

Kto będzie mógł zamieszkać na Twojej Świętej Górze

Ps. 15, 1

## **Psalmy**

Psalm 15

### *Kryteria Pobożności*

#### 1. Psalm Dawida

Kto przebywać będzie w Twym przybytku , PANIE?  
Kto będzie mógł zamieszkać na Twojej świętej górze?

2. Ten tylko, kto prowadzi życie nienaganne,  
sprawiedliwość czyni i zawsze mówi prawdę.

3. Kto swym językiem nikogo nie oczernia,  
nie krzywdzi sąsiadów, bliskim nie złorzeczy.

4. Kto z grzesznikami nie idzie w jednej parze,  
lecz szacunkiem otacza tych,  
którzy bojaźń PANA noszą w swoich sercach.  
Taki, kto obietnic zawsze dotrzymuje,  
choćby nawet musiał ponieść na tym stratę.

5. Kto swego bogactwa lichwą nie pomnaża,  
i nie da się przekupić przeciwko niewinnemu.

Kto tak postępuje, nigdy nie upadnie.

## MISTYKA GÓR

Le XXI siecle sera spirituel on sera pas.  
(Wiek XXI będzie mistyczny albo nie będzie go wcale)

Andre Malraux

Chrześcijanin przyszłości albo będzie mistykiem, albo  
nie będzie chrześcijaninem

Karl Rahner

Człowiek bez mistyki jest człowiekiem,  
ale się nim nie staje

Romano Cornuto

Od dzieciństwa wzrastałem w sąsiedztwie gór. Było to na Leszczynach, przedmieściu Bielska-Białej. Z okien naszego mieszkania widzieliśmy łagodne szczyty Beskidu Małego i trochę wynioślejsze szczyty Beskidu Śląskiego. Z okna w kuchni, w kierunku wschodnim, oglądaliśmy wierzchołki Groniczek, Magurki i Łysej Góry, zaś z pokoju, na zachód, widzieliśmy pasmo Klimczoka i Magury oraz Szyndzielni. Już w wieku 4 lat rodzice zabrali mnie na pierwszą wycieczkę górską ze Straconki Małej przez żółte Siodło na Łysą Górę.

W latach 50-tych i 60-tych niedzielne wycieczki w góry dla wielu stanowiły jedyny i wyłączny sposób spędzania wolnego czasu. Mało kto wtedy posiadał własny samochód, tak więc nie było wycieczek samochodowych w odległe miejsca. W szkole średniej z kolegami i koleżankami przemaszerałem przez pasma Beskidu Żywieckiego i Babiej Góry. Tatry zacząłem poznawać na rok przed maturą, gdy z ojcem byłem na wczasach w Zakopanem. Wówczas przeszliśmy kilka najpopularniejszych szlaków górskich.

Wtedy nastąpiło moje zauroczenie górami. Postanowiłem zostać taternikiem. Nie bacząc na przygotowania do matury, w tajemnicy przed rodzicami, a nawet ich oszukując, pod pretekstem uczęszczania na korepetycje z języka angielskiego, chodziłem na zajęcia teoretycznego kursu taternickiego. W kwietniu ukończyłem ten kurs i zdałem wszystkie wymagane egzaminy.

W najgorętszym okresie zdawania matury, w połowie maja wyjeżdżałem wspinać się na skałki na Kościelcu i Kobylej w Beskidzie Śląskim, a następnie w pierwszej połowie czerwca na skałki do Doliny Kobylańskiej w Jurze Krakowsko--Częstochowskiej. Cud, że nie zawałem matury.

Po ukończeniu szkolenia skałkowego, przyszedł czas na Tatry. Dwutygodniowy obóz szkoleniowy, w drugiej połowie czerwca, w rejonie Hali Gąsienicowej, zakończył się zdobyciem uprawnień taternika uczestnika, pozwalających na samodzielne wspinanie się.

Niestety te szkolenia w skałkach, a następnie w Tatrach, spowodowały, że nie miałem czasu na naukę. Efekt był fatalny do przewidzenia. Początkiem lipca nie zdałem na studia prawnicze. Następną próbę miałem za rok. Smutne wakacje spędziłem, oczywiście w Tatrach, przechodząc wiele klasycznych dróg w rejonie Hali Gąsienicowej i Doliny Pięciu Stawów Polskich.



1966 r. Zaduma nad straconym rokiem.  
Kiedy na studia?



Autor po maturze w Tatrach, 1966 r.

W następnym roku w zimie wstąpiłem do Górskiego Ochotniczego Pogotowia ratunkowego. Marzyłem, żeby zostać ratownikiem w Tatrach...

W lecie 1967 roku, po zdobyciu indeksu na studia prawnicze, miałem trzy miesiące wakacji, które spędziłem w Tatrach, a rejonie Morskiego Oka.

W następnych latach były obozy taternickie w Tatrach Słowackich. W 1974 rok ukończyłem kurs wspinania zimowego uprawniający do wspinania w Tatrach w zimie i w górach lodowcowych. Przez następne zimy byłem na kilku obozach zimowych w Tatrach Polskich i Słowackich.

Nadszedł czas na pierwsze wyjazdy, na wyprawy w góry lodowcowe, najpierw do Norwegii, a następnie w Alpy. Zostałem alpinistą. Wszedłem na najwyższy szczyt Norwegii – Galdopigen, na pierwsze czterotysięczniki: Dom, Monte Rosa, Matterhorn, Piz Bernina i Mont Blanc oraz Marmoladę w Dolomitach Włoskich.

Nadszedł czas na pierwsze wyjazdy, na wyprawy w góry lodowcowe, najpierw do Norwegii, a następnie w Alpy. Zostałem alpinistą. Wszedłem na najwyższy szczyt Norwegii – Galdopigen, na pierwsze czterotysięczniki: Dom, Monte Rosa, Matterhorn, Piz Bernina i Mont Blanc oraz Marmoladę w Dolomitach Włoskich.



1985 r. Autor z „Jackiem”, Jerzym Pietrzykowskim na szczycie Tupungato 6.570 m n.p.m. w Andach Argentynskich, najwyższym jaki zdobył.



1980 r. Matterhorn 4477 m n.p.m. w Alpach Walijskich, w Szwajcarii, widok z Zermatt. Wejście Granią Hornli, najlepsze wejście autora w Alpach.

W 1986 roku wziąłem udział w wyprawie Klubu wysokogórskiego w Bielsku-Białej w Andy Argentynskie i zdobyłem szczyt Tupungato 6.800 m n.p.m., dokonując pierwszego polskiego wejścia.



Volcan Tupungato, (Cerro Tupungato) 6570 m n.p.m. lodowcowy szczyt wulkaniczny w centralnych Andach Argentynsko - Chilijskich, w pasmie Cordillera Marada.

W 1995 roku ponownie zdobyłem Mont Blanc oraz Gran Paradiso. W 1998 roku zdobyłem Kilimandżaro...

Ciągle marzę o wyprawach w góry najwyższe. W Himalaje...

Najbardziej jednak podoba mi się wędrowanie po naszych Beskidach. Dopiero teraz, z roku na rok, odkrywam ich urok. Pomaga mi w tym nowe hobby, czyli fotografowanie. Zmusza mnie ono do częstego chodzenia w góry, i to bez względu na pogodę, o każdej porze dnia i nocy. I tak przez cały okrągły rok.

Od dawna wiedziałem, że w górach są inne przeżycia, niż te których doświadczamy na co dzień na dole w miastach i codziennej krzątaninie. Idąc w góry patrzymy w niebo. Zostawiamy za sobą cały ten świat codzienności. Oczekujemy niezwykłych przeżyć. Znamy swoje stany upojenia naturą, kontemplacji piękna. Zacząłem się zastanawiać co to jest za stan ducha, którego doświadczamy w górach. Sięgnąłem do literatury. Przede wszystkim do książek traktujących o górach. Już w dwóch pierwszych książkach ks. prof. Romana E. Rogowskiego – kapłana, teologa, alpinisty i pisarza, twórcy „teoekologii”, zatytułowanych „Mistyka gór” i „Mistyka Tatr”, znalazłem wyjaśnienie. To w górach właśnie doznajemy przeżyć mistycznych.

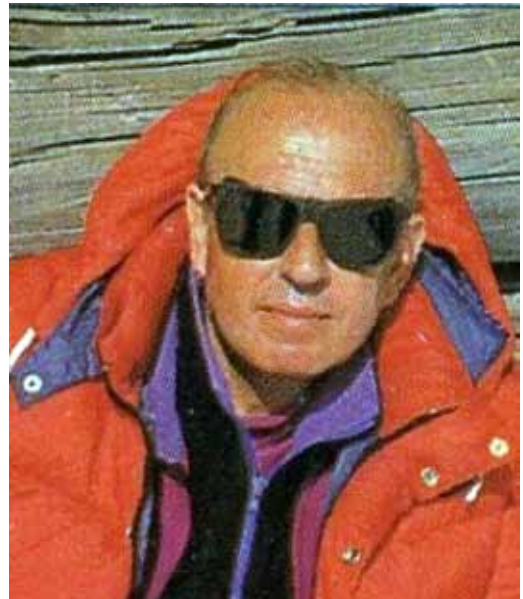
Autor ma rację, że możemy mówić o mistyce tylko wówczas, kiedy samemu doświadczyło się obecności Boga, gdy poczuło się jego dotknięcie w pięknie stworzenia. Dlatego we wstępie do książki „Mistyka Tatr” autor pisze; *Mistyka Tatr to mistyka dla każdego, kto chodzi w te góry i pragnie poza nimi dojrzeć Kogoś, a przynajmniej Coś, co przekracza te góry i wykracza poza linię szczytów.*

Następnie cytuje słowa poety Antoniego Odyńca:

*Gdy człowiek spojrzy na góry, a potem na siebie,  
Podnosi serce ku Temu, co króluje w niebie.*

Swoimi książkami ks. Roman E. Rogowski od lat zachęcał do poszukiwania śladów Boga na szczytach gór. Muszę przyznać, że czynił to przekonywająco, gdyż sam był taternikiem i alpinistą. Wszedł w różnych pasmach górskich Europy i Himalajach.

Gianfranco Ravarsi wykładowca teologii biblijnej na wydziale Teologicznym Północnych Włoch, w książce „Góry Boga. Tajemnica gór w słowie i obrazie” podaje, że góry zajmują szczególne miejsce w Biblii. Hebrajskie słowo *har* – „góra”, pojawia się w niej 558 razy, do tego dochodzą inne słowa określające wzniesienia lub wyżyny, a także słowo *sur* – „kamienne skały” będące obrazem Pana oraz trwałego bezpieczeństwa jakie on ofiaruje temu, kto MU ufa. Nade wszystko występują nazwy gór,



Ks. prof. Roman E. Rogowski, teolog, taternik i alpinista, przekonywująco zachęcał do poszukiwania śladów Boga w górach.



przy czym Syjon pojawia się 154 razy w Starym Testamencie. Dalej podaje, że w Nowym Testamencie greckie słówko oros – „góra” występuje 63 razy, z czego 344 razy w Ewangeliach. Nazwą własną określone są góry: Góra Oliwna, Synaj, Syjon. Dlatego przebywając w górach człowiekowi wierzącemu nie uda się przeżyć swych mistycznych uniesień, nie mając przed oczami i w uszach Słowa Bożego.



Widok z Góry Mojżesza na Synaju, o wschodzie słońca na otaczające góry. 2013 r.

Wiele współczesnych plakatów, eksponowanych przed wakacjami w kościołach, przedstawia na fotografii góry i wzywa nas do odpoczynku, widziałem taki w kościele św. Marii Magdaleny w Cieszynie, a czyni to w następujący sposób: *Odpocznij w ciszy... Boga usłyszysz przemawiającego głosem natury.*

Mystykę gór opisano w poezji, literaturze, wyrażono w muzyce i przedstawiono w malarstwie. W swojej książce Ginafranco Ravarsi przytacza wersety andaluzyjskiego poety Vincente'a Aleixandra, który, jak napisał „*niemal w dotykalny sposób oddają przeżycie alpinisty, który zdobył szczyt*”, a oto one:

*Tu na szczycie wszystko jest pogodnym pokojem.  
Powiewa lekki wietrzyk,  
bezwonny, przejrzysty i jasny  
Tuli nas milczący śnieg i trzyma w swych objęciach,  
a my wpatrujemy się w horyzont,  
ach, jak bezkresnie roztaczający się przed naszymi oczyma.  
Nad całością wzeszło już słońca, które trwa  
i wciąż jeszcze zalewa nasze włosy.*

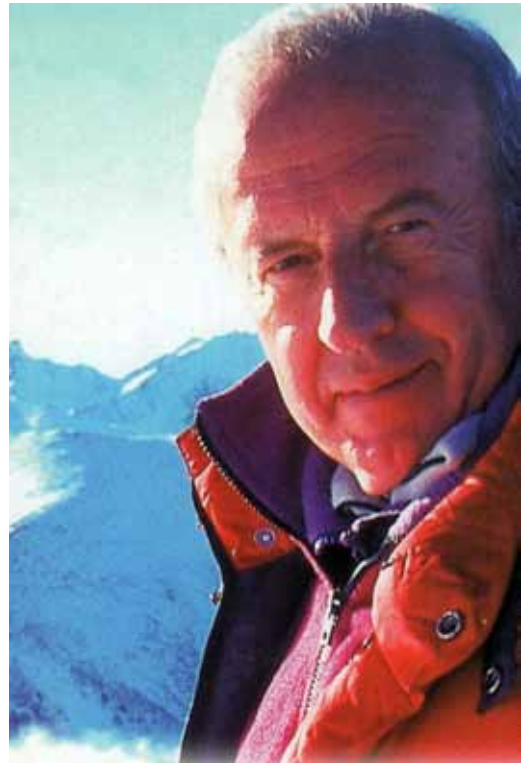
Mystykę gór coraz częściej przedstawia się w fotografii.

Wymienione wyżej książki ks. Romana E. Rogowskiego zostały wydane w postaci albumów pod tytułami: „*Mistyka Gór*” i *Mistyczne Tatry*, z pięknymi fotografiami księdza Krzysztofa Gardyny, znanego alpinisty i fotografika, na co dzień proboszcza w parafii w Cieszynie Krasnej i księdza Zbigniewa Pytla, fotografika, taternika, miłośnika gór i zapalonego turysty, rodem z Białki Tatrzańskiej.

W końcowym rozdziale „*Mistyki Gór*”, zatytułowanym: *Piękności Gór!*, autor pisze: *Ale odczucie piękna, jego kontemplacja mają wymiar osobisty. Dlatego do obiektywnego wymiaru piękna dochodzi wymiar subiektywny. W ten sposób piękno zostaje niejako pomnożone, uwielokrotnione.*



Widok z Czantorii Małej - Wygon na Ustroń

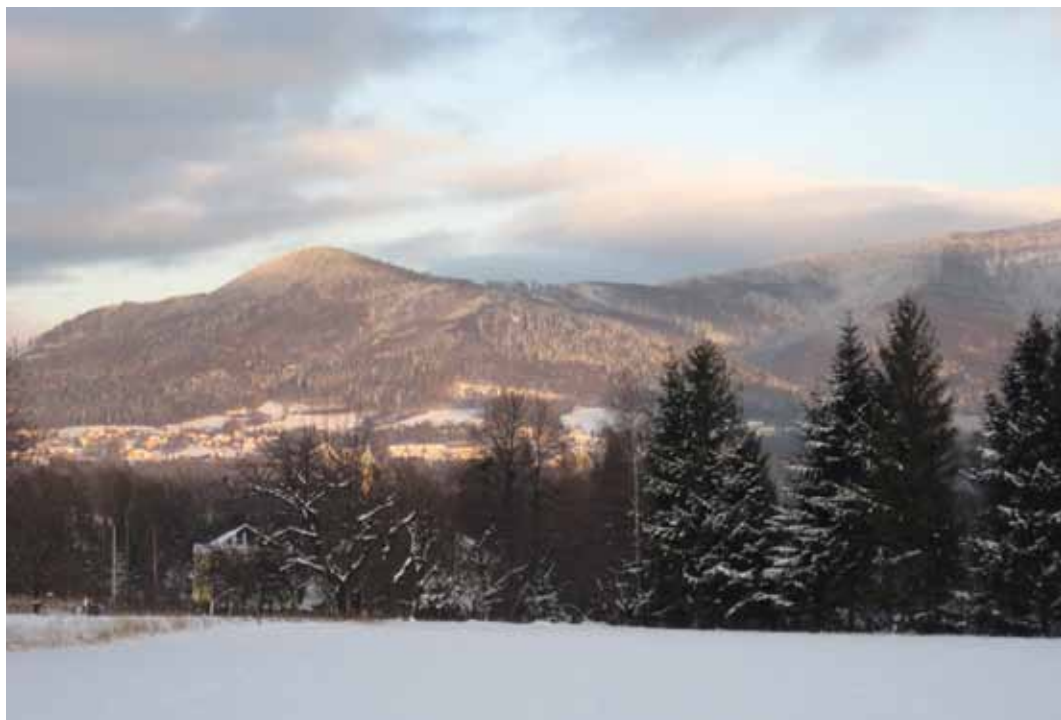


Ks. prof. Roman E. Rogowski, taternik i alpinista, kapłan i teolog, autor książek o górach m.in. *Mistyka Gór* i *Mistyka Tatr*.

Dalej przytacza ułożoną przez himalaistów listę najpiękniejszych szczytów himalajskich, gdzie o miano najpiękniejszej rywalizują Nanga Parbat, czyli Diament „Król Gór”, z K2, czyli Czogori, zwaną „Górą gór” – według znanego himalaisty O. Dyhrenfurtha – której żadna dorównać pięknnością nie może. Ale kończy ten wywód o piękności gór następująco:

Nie, nie martw się, że nigdy nie będziesz w Himalajach i nigdy nie zobaczysz tych szczytów. TWOJA GÓRA JEST NAJPIĘKNIEJSZA!

Czas na album *Mistyczne Beskidy*.  
Moje największe marzenie ostatnich lat...



Ustroń, Widok na Lipowski Groń o zachodzie słońca zimą.



Widok na Czantorię Wielką i Małą z Równicy.

# W CISZY I MILCZENIU

## W ciszy

Nic nie mów,  
Słuchaj, co mówią kamienie tej ściany.  
Nic nie mów, one chcą  
Twoje wypowiedzieć

Imię.  
Słuchaj  
Żywych ścian  
Kim jesteś?  
Kim  
Jesteś? Czyją  
Ciszą jesteś?

Kim (bądź cicho)  
Jesteś (cicho jak kamienie).  
Nie myśl,  
Czym kiedyś stać się możesz.  
Miał tego  
Bądź sobą (kim znaczy?) bądź  
Tym, przed kim myśl się korzy,  
Kogo nigdy pojąć nie zdołasz.  
(...)  
Spójrz! Bezmierne Światło zawisło w ciszy.  
Nasze najczystsze Światło. On



Jerozolima, Via Dolorosa,  
Jesteś (cicho jak kamienie).

Thomas Merton.

Thomas Merton – mnich trapista z Gethsemani, w Kentucky, (USA), ojciec Ludwik, autor publikacji poświęconych duchowości jeden ze współczesnych mistyków zajmujących się misterium milczenia. Urodził się w 1915 roku, we Francji, a dla nowego życia w ciszy klasztornej narodził się w 1941 roku. Przeszedł długą drogę od hałasu i niepokoju wewnętrznego do spokoju i ciszy w życiu zakonnym. Najbardziej znane jego pozycje książkowe to: *Siedmiopiętrowa góra*, *Znak Jonasza*, *Nikt nie jest samotną wyspą*.

Za: Józef Trzebuniak SVD, *Merton o milczeniu*, VERBUM,  
Wydawnictwo Księży Werbistów, Górna Grupa 2016,  
ISBN 978-83-7192-512-2, s. 6.

We wstępie do wyżej wymienionej książki Józef Trzebuniak pisze: „Wydarzenia z 11 września 2001 roku, które miały miejsce w Nowym Jorku, a także późniejsze zamachy terrorystyczne w różnych częściach świata zmusiły mnie do zamilknięcia i zastanowienia się nad kruchością ludzkiego życia. Choć zadawałem sobie wiele pytań, nie znajdowałem na nie zadowalających odpowiedzi. Postanowiłem więc przejść drogę krzyżową i rozważyć poszczególne stacje znaleźć odpowiedź. Bóg jednak milczał. Wtedy uświadomiłem sobie, że niektóre pytania muszą pozostać bez odpowiedzi. Wobec nich mogę jedynie z pokora zamilknąć”.

I dalej podaje, że ... „7 grudnia 1941 roku Japończycy zbombardowali amerykańską flotę na Pacyfiku w Pearl Harbour, a dzień później Amerykanie przystąpili do II wojny światowej. W tych dniach Tomasz Merton – snując jak się wydaje, podobne przemyślenia – postanowił zostać milczącym mnichem w opactwie Gethsemani. Podjął tę decyzję, ponieważ mocno wierzył, właśnie w takich miejscach, gdzie mnisi milcząc, oddają się modlitwie o pokój na świecie, może najlepiej przysłużyć się Bogu i ludziom”.



Jerozolima o wschodzie słońca. Widok z Góry Oliwnej

I podobnie my w zarówno w czasie epidemii koronawirusa COVID 19, jak i w czasie trwającej od 22 lutego 2022 roku wojny w Ukrainie, gdzie śmiertelny wróg nasz i całej Europy, a nawet świata imperialna Rosja niszczy i zabija bez powodu ukraińskich żołnierzy obrońców swojej ojczyzny a także cywilną ludność, nie wyłączając dzieci. Codziennie dokonując zbrodni przeciwko ludzkości, mordując, gwałcąc, tor-

turując i uprowadzając dzieci. Zatem powinniśmy w ciszy i w milczeniu wziąć udział w proponowanym spotkaniu z górami, bo jak napisał wyżej wspomniany Thomas Merton „każdy człowiek nosi w sobie Chrystusa Ukrzyżowanego, czy to sobie uświadcza czy nie”, który teraz na pewno jest z Ukraińcami.

Thomas Merton, *Conjectures of a Guilty Bystander*  
- *Zapiski współwinnego widza*, Poznań 1994, s. 310.

Trzeba nam więcej kontemplacji, mistyki, bo jak powiedział Andre Malraux „Wiek XXI będzie mistyczny albo nie będzie go wcale”.

Jan Andrzej Kłoczowski OP w swojej książce – „*Drogi człowieka mistycznego*”, pisze: „...Thomas Merton był przekonany, że największą tragedią współczesnego człowieka, źródłem jego „głupoty” jest zapomnienie o duchowym wymiarze życia. Był chyba bliski diagnozie kryzysu naszej cywilizacji, jaką przedstawił Paul Tilich – dramatem człowieka współczesnego jest utrata wymiaru głębi, spłaszczenie horyzontu ludzkich aspiracji i tęsknot.”

Jan Andrzej Kłoczowski OP – „*Drogi człowieka mistycznego*”.  
Wydawnictwo Literackie Kraków 2001, s. 151.

Jeszcze mocniej o dramacie człowieka współczesnego napisał ks. Marian Polak:

„Ludzie, żyjąc na marginesie swojego prawdziwego istnienia, przynajmniej przez chwilę doczesną chcą być wielkimi. Tymczasem można być wielkimi tylko w Bogu i z Nim. Kiedy człowiek bezrefleksyjnie upodabnia się do stworzeń, wpada w pułkę różnych działań biologicznych, seksualnych, ekonomicznych, politycznych i rozrywkowych, a przecież w końcu musi je porzucić. Posiadamy tylko to, co posiadamy w Bogu, który dzieli się z nami bogactwem swego życia i szczęścia.

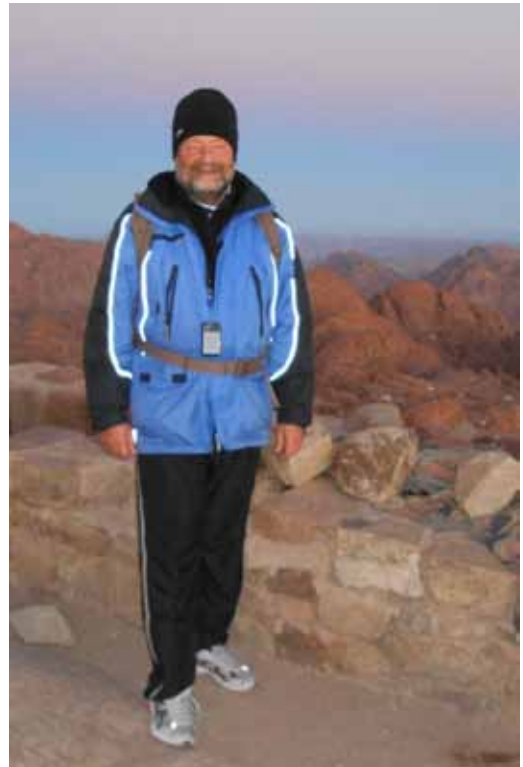
I nieco dalej daje nam takie wskazanie:

„Aby żyć boskim życiem, mamy trwać w ciągłym zjednoczeniu

z Chrystusem, żyć w Nim i razem z Nim przejawiać je w naszych zachowaniach”

Ks. Marian Polak CSMA

- „*Życie wewnętrzne. Wprowadzenie*”.



Autor na szczycie Góry Mojżesza na Synaju

Mamy więc, bracia, pewność, iż wejdziemy  
do Miejsca Świętego  
przez krew Jezusa

(Hbr 10,19)

*Ukształtowałeś nas dla siebie i nasze serca nie zaznają spokoju, dopóki nie znajdą odpocznienia w Tobie”*

Św. Augustyn

## Dei Verbum

### Konstytucja Dogmatyczna o Objawieniu Bożym – *Dei Verbum*

„Bardzo ciekawe jest to, że Sobór Watykański II, który dał Kościołowi specjalną konstytucję dogmatyczną o Objawieniu Bożym, zaczął ją od dwóch charakterystycznych słów: *Dei Verbum*, czyli *Słowa Boże*. A więc nie Pismo Święte, ale Słowo Boże, Słowo, które zostało wypowiedziane przez Boga. Chrystus Pan, kiedy rozsyłał uczniów, nie powiedział: „Siadając, piszcie”, ale „Idąc, nauczajcie”. W Piśmie Świętym najistotniejszą rzeczą jest właśnie, to żywe Słowo, które wypowiada Kościół.

### Opowieści mnicha z Tyńca

„*Opowieści Mnicha z Tyńca*” to seria wywiadów przeprowadzonych przez redaktorów LIST-u z ojcem Augustynem Jankowskim OSB.

W : Nowy List, katolickie poświęcone życiu duchowemu,  
Wydawca FUNDACJA LIST-MEDIA DLA RODZIN I EDUKACJI,  
Kraków, index 403873, 12/2017, str.9.

Konstytucja II Soboru Watykańskiego o Objawieniu Bożym *Dei Verbum* podaje ją jako podstawowy warunek prawidłowej interpretacji tekstu biblijnego.

W 12. punkcie tej konstytucji czytamy:

*Pismo święte powinno być odczytywane i objaśniane w tym samym duchu, w którym zostało spisane, celem odszukania właściwego znaczenia tekstów świętych z nie mniejszą pieczołowitością należy uwzględnić treść i jedność całego Pisma, mając na uwadze żywą Tradycję całego Kościoła oraz analogię wiary. Bóg przeto, z którego natchnienia powstały księgi obydwu Testamentów i który jest ich autorem, mądrze rozporządził, aby Nowy testament był ukryty w Starym, Stary zaś aby w Nowym znajdował wyjaśnienia. Choć bowiem Chrystus ustanowił we Krwi swojej Nowe Przymierze (por. Łk 22,20 1Kor 11,25), to jednak księgi Starego Testamentu w całości dołączone ewangelicznego orędzia, osiągają i ukazują w Nowym Testamencie pełne swoje znaczenie (por. Mt 5,17; Łk 24,27; Rz 16,25 n; Kor 3,14-16), a zarazem Nowy testament oświetlają i objaśniają” (DV 16).*

Ks. Artur Sanecki SCJ, *Kanon biblijny w perspektywie historycznej, teologicznej i egzegetycznej*, Wydawnictwo Księży Sercanów, Kraków 2008, ISBN 978-83-7519-095-3, str. 83-84.



Jerozolima, Wzgórze Świątynne, nocą.



Jerozolima. Południowa modlitwa na Wzgórze Świątynnym





Góra Tabor, Przemienienia Pańskiego.



Góra Tabor o zachodzie słońca. Widok ze Wzgórz Golan

Pytanie: *Jaki jest główny cel człowieka?*

Odpowiedź: *Głównym celem człowieka jest uwielbianie Boga i wieczne radowanie się Nim*”.

Zgadza się z tym dwudziestu czterech starców, którzy upadają na twarz uwielbiając Tego, który żyje na wieki wieków, mówiąc: *Godzien jesteś, Panie i Boże nasz odebrać chwałę i cześć, i moc, boś Ty stworzył wszystko, a dzięki Twojej woli zaistniało i zostało stworzone*”. Apokalipsa 4,11.

Bóg stworzył nas dla Swojej chwały i tak nas ukształtował, że tak jak On, również i my możemy doznawać radości z boskiej wspólnoty, w której następuje miłe i tajemne zlewanie się pokrewnych siebie osobowości. Bóg przeznaczył nas do tego, abyśmy oglądali Go i żyli z Nim, i abyśmy czerpali życie z Jego uśmiechu. Lecz ponosimy winę za ten „podły bunt”, o którym Milton mówi w swym opisie buntu szatana i jego aniołów. Zerwaliśmy więzy z Bogiem. Przestaliśmy być Mu posłuszni i kochać Go. A w obawie i z powodu winy uciekliśmy sprzed Jego Oblicza tak daleko, jak tylko to możliwe.

A jednak, kto może uciec sprzed Jego Oblicza, gdy niebiosa niebios nie mogą Go objąć? Gdy, jak mówi Salomon, „*Duch Pański wypełnia ziemię*”? (Mdr 1,7). Gdy mówimy o obecności Pana, ważnym faktem Jego wszechobecność. Zupełnie inną rzeczą zaś jest objawienie Jego Obecności. Właśnie od tej Jego objawionej obecności uciekliśmy jak Adam, aby ukryć się wśród drzew ogrodu, lub jak Piotr, by cofnąć się, mówiąc: „*odejdz ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny*”.(Łk 5,8).

Tak więc, człowiek żyje na ziemi w oddaleniu od jego Oblicza, od jego Obecności, w oderwaniu od tego „błogosławionego Centrum”, które jest naszym właściwym i prawowitym miejscem zamieszkania, i z dala od pierwszej posiadłości, której nie zachowaliśmy i której strata jest przyczyną naszego nieustającego niepokoju.

A. W. Tozer – *Szukanie Boga*, Poznań 1985, str. 29- 30.

### **Wszechobecność Boga**

*„Gdzie się oddalę przed Twoim duchem?*

*Gdzie ucieknę od Twego oblicza?”*

(Psalm 139,7)

W całym nauczaniu chrześcijańskim można znaleźć pewne podstawowe prawdy, które, choć czasami zakryte i będące raczej założeniem tylko, niż uznanym faktem, są tak niezbędne, jak podstawowe kolory do namalowania obrazu. Taką prawdą jest **wszechobecność Boga**.

Bóg mieszka pośród Swego stworzenia i wszędzie Go można zobaczyć w Jego dziełach. Bardzo śmiało mówią o tym prorocy, apostołowie i ogólnie jest to przyjęte w chrześcijańskiej teologii. Ta prawda pojawia się więc w książkach, ale z jakiegoś powodu nie zapadła we wnętrzu serca przeciętnego chrześcijanina na tyle, by mogła stać się częścią jego wiary. Chrześcijańscy nauczyciele obawiają się pełnych implikacji wynikających z tej prawdy, i jeżeli w ogóle o niej wspominają, to w taki sposób, aby zanim nabierze ona jakiegoś znaczenia, uległa zatarciu. Wydaje mi się, że przyczyną tego jest obawa przed posądzeniem o panteizm. Lecz **doktryna o Bożej Wszechobecności z całą pewnością nie jest panteizmem**.

Błąd panteizmu jest zbyt oczywisty, aby mógł kogoś zwieść. Zakłada on (panteizm), że Bóg jest sumą wszystkich stworzonych rzeczy. Przyroda to jedno i to samo, tak więc każdy, kto dotyka liścia lub kamienia, dotyka Boga. Takie rozumowanie oczywiście zmniejsza chwałę Niezniszczalnego Bóstwa, a dążenie do nadania boskości wszystkim rzeczom całkowicie usuwa Boga ze świata.

Prawda jest taka, że chociaż Bóg mieszka w swoim świecie, jest jednak od niego oddzielony poprzez nigdy nieprzekraczalną przepaść. Chociaż można Go bardzo blisko zidentyfikować z dziełem Jego rąk, niemniej jednak dzieło to jest i wiecznie będzie inne od z Niego, a On sam pozostanie jako poprzedzający i niezależny od swojego stworzenia. **Jest ponad całym stworzeniem, choć jest w nim obecny.**

A jakie bezpośrednie znaczenie dla chrześcijanina ma ta boska wszechobecność? Takie, że *Bóg jest tutaj*. Gdziekolwiek jesteśmy, Bóg jest tutaj. Nie ma i nie może być takiego miejsca, gdzie On byłby nieobecny. Każdy z dziesięciu milionów ludzi, stojących w różnych, nieprawdopodobnie odległych od siebie miejscach, może powiedzieć tak samo prawdziwie, że Bóg jest tutaj. Żaden punkt nie leży bliżej Niego niż drugi. Nikt nie znajduje się bliżej lub dalej od Boga.

W te prawdy wierzą wszyscy chrześcijanie. Nic nam nie pozostaje, jak tylko przemyśleć na nowo i modlić się o zrozumienie tych prawd.

„**Na początku Bóg**”. Nie materia, ponieważ sama nic nie może spowodować. Potrzebuje wcześniejszej przyczyny, i **Bóg jest tą Przyczyną**. Nie *prawo przyrody*, bo *prawo przyrody* – to tylko nazwa kierunku, w którym wszelkie stworzenie podąża. Kierunek, trzeba zaplanować, a **Planistą jest Bóg**. Nie rozum, bo rozum jest rzeczą stworzoną i musi mieć Stwórcę. **Na początku Bóg, przez nic nie powodowana Przyczyna powstania materii, rozumu i praw przyrody. Od tego musimy zacząć.**

A. W. Tozer – *Szukanie Boga*,  
Poznań 1985, str. 53- 55.



Ochodzita, Beskid Śląski, Krzyż.  
Tu można się pomodlić o zrozumienie  
prawd Bożych. (2023)

# ŚWIĘTE GÓRY I ŚWIĘTE MIEJSCA TAJEMNICE ŚWIĘTYCH MIEJSC

## Motto

„Jesteście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, **szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, a nie do tego, co na ziemi**”

(Kol 3,1-2)

## Nietykalność Świętej Góry:

„Strzeżcie się wstępować na górę i dotykać jej podnóża, gdyż kto by dotknął góry, śmiercią umrze”.

(Wj 19,12)

On to jest, który tworzy góry i stwarza wichry,  
myśli ludzkie poznaje,  
wywołuje jutrzeńkę i ciemność,  
stąpa po wyżynach ziemi.  
Pan Bóg Zastępców, jest imię Jego.  
(Księga Amosa 4,13)



Grecja. Święta Góra Athos.



Egipt, Synaj, Góra Mojżesza.

Ta część książki poświęcona jest jedynemu w swoim rodzaju miejscu w Tatrach, gdzie w lesie Wiktorówek, na północno-wschodnim skraju Rusinowej Polany, w góralskiej kaplicy cześć odbiera pod postacią niewielkiej drewnianej figury Królowa Tatr, nazywana przez górali Matką Boską Jaworzyńską. Miejsce to dla tych, którzy je raz odkryli, stało się jedynym i najpiękniejszym w wymiarze duchowym. I może znacznie ważniejszy od przekazu o cudownych początkach tego miejsca, od historii kaplicy naberającej z roku na rok coraz większego znaczenia duszpasterskiego jest niewyrażalny klimat tej duchowej przestrzeni, który ludziom tu przybywającym pozwala doświadczyć słów Pisma Świętego: **„miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą”**. (Wj, 3,5)

O. Marcin Babraj OP, w Poznaniu, 2 lutego 1987, w święto Ofiarowania Pańskiego. *Królowa Tatr*. Zebrał i opracował o. Marcin Babraj OP, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze”. Poznań 1988, ISBN 83-85008-82-9, str. 5-6.



Matka Boża Jaworzyńska  
– Królowa Tatr z Wiktorówek

Obok spełnienia roli informatora o samym sanktuarium Matki Boskiej Jaworzyńskiej, Królowej Tatr, książka ta chce być w jakimś sensie przewodnikiem duchowym dla wszystkich, którzy chodzą po górach, mają otwarte oczy i w pięknie tatrzańskiej przyrody odnajdują ślady Stwórcy. Słowa ludzkie i słowa Boża tu zawarte chciałyby stworzyć duchową przestrzeń podobną do tej jaką tworzy kaplica Królowej Tatr, przestrzeń ułatwiającą spotkanie z Bogiem, który **„podniósł góry.”**

Starobuddyjskie przysłowie zawiera prostą prawdę, bliską wszystkim kochającym góry: **„Wielkie rzeczy się dzieją, gdy się spotkają ludzie z górami”**.

Odejście od codzienności, w góry, stwarza wyjątkową szansę nowego spojrzenia na Boga i siebie, jest jakimś naśladowaniem Jezusa, który często wychodził na górę, aby rozmawiać z Ojcem. Nie chcemy budzić łatwych wzruszeń i nastrojów, podawać gotowych formułek, bo w różny sposób ludzie odkrywają w sobie i świecie tę jedyną Obecność. Może jednak ta książka, poświęcona Królowej Tatr wyciągnięta z plecaka, w chwili zasłużonego odpoczynku podczas górskiej wędrowki otworzy Cię, Czytelniku, na Światło i Pokój przekraczające wszystkie jasności i cisze tego świata.

„Zdejm sandały z nóg”, rzekł Pan do Mojżesza na górze Synaj, „gdyż miejsce na którym stoisz, jest Ziemią Świętą”. Z podobnym fenomenem świętości jaka otacza górę Synaj, można się spotkać niemal w każdej kulturze na świecie. Miejsca takie czczone są zarówno dziś, jak i istniały w przeszłości. Warto więc zadać pytanie, co czyni owe miejsca świętymi? Czy istniały jakieś obiektywne przesłanki pozwalające nadać takie znaczenie danemu miejscu czy przedmiotowi kultu, czy też są to pojęcia subiektywne, ograniczone do odczuć danego człowieka?



Widok na Górę Mojżesza (Synaj).

Problem ten nurtował ludzkość od niepamiętnych czasów. W XX wieku, dwóch myślicieli – Niemiec Rudolf Otto i Rumun Mircea Eliade – próbowało rzucić na to zagadnienie nowe światło. Otto ukuł nawet termin „*numinous*” na określenie „obezwładniającej siły boskiej, objawiającej się w takich miejscach”. Takie uczucia można przeżyć na przykład w Delfach w Grecji lub u stóp góry Kajlas, w Zachodnim Tybecie.

Eliade przeciwstawia natomiast pojęciu miejsca świętego – *sacrum* – miejsca pogańskie – *profanum* – czyli to wszystko, co znajduje się poza obrębem świątyni. Używa również terminu *hierofancja*, dla oznaczenia sposobu, w jaki przejawia się owa świętość. Dla animistów. Wierzących, że świat wypełniony jest duchami, może to być wybrane drzewo i skała; dla chrześcijan natomiast jest to Bóg pod postacią Jezusa. Niewątpliwie „świętość” niektórych miejsc wywodzi się z zaistniałych tam sytuacji: na górze Synaj Bóg objawił się Mojżeszowi, w Lourdes Matka Boska ukazała się małej wieśniaczce, a Iona, wyspa była miejscem, w którym św. Kolumban miał wizje aniołów i dokonał ponoć licznych cudów. Dla buddystów będzie to Bodh Gajaw Indiach, gdzie Siddhartha Gautama doznał oświecenia, stając się Buddą.

Istnieją również i inne kryteria, które pozwalają zaliczyć dane miejsce w poczet miejsc świętych. Niektóre z nich są kojarzone ze świętymi i duchownymi przywódcami i stanowią miejsce pielgrzymek, w sensie religijnym rozumianych jako podróż duszy ku Bogu. Inne, np. miejsca grzebalne już w starożytności otaczane były szczególną czcią, ponieważ tam zaczynała się podróż zmarłego w zaświaty. Wiele z tych miejsc jest dziś i było zawsze przedmiotem nie tylko kultu, ale również wielkim dziełem sakralnej sztuki, powstałym z inspiracji religijnej. Inne, miejsca pielgrzymek, mają stanowić ukoronowanie religijnych poszukiwań, celu u kresu ludzkiego istnienia.

Ponad trzydzieści takich miejsc przedstawiono w niniejszej książce.

James Harpur – „*Tajemnice miejsc świętych. Tam, gdzie niebiosa dotykają ziemi*”.

Wydawnictwo PENTA Wydanie II. Warszawa 1997 r., str. 7

Święte Góry, w różnych wierzeniach i kulturach szczyty górskie od wieków uważane są za siedziby bogów, duchów i demonów lub za miejsca szczególnie predysponowane do nawiązania kontaktu z nimi. Czczono je od wieków, a niektóre czci się do dzisiaj jako góry święte. Są szczyty uświęcone pobylem na nich świętych osób, a także przez znajdujące się na nich grobowce, sanktuaria czy też przez związek z jakimś religijnym wydarzeniem. Inne stają się takimi po postawieniu na nich religijnego monumentu (np. krzyża czy figury), którzy z czasem nadaje górze szczególne znaczenie. Na wierzchołkach świętych gór składana są ofiary: one same są także celem pielgrzymek i miejscem patriotycznych zlotów. Niektóre z nich występują jedynie w formie religijnego symbolu (np. biblijna góra Syjon), inne same stają się symbolem (Golgota).



Jerozolima. Syjon, Góra Moria. Meczet pod Złotą Kopułą.

Wiele ludów azjatyckich wysoką górę uważa za środek Ziemi, gdzie ma siedzibę Bóg. Według buddystów w zasadzie na wszystkich szczytach mieszkają bogowie. Prawie każde osiedle ma swoje bóstwo na górze wznoszącej się nad nim. Także hinduiści umiejscawiają swoich bogów na wszystkich wysokich górach, szczególnie Himalajów (= Siedziby Bogów). Do najważniejszych należą **Kailas w Transhimalajach** – święta góra hinduistów i buddystów, przez tych pierwszych uważana za miejsce urodzenia Sziwy oraz **Góra Adama na Cejlonie**. Inne znane święte góry buddyzmu, to m. in.: **Chomolhari, Czomolugma, Cho Oyu**; hinduizmu m. in.: **Kangchenjunga, Machhapuchhare, Sagarmatha, Manaslu**. Niektóre szczyty mają imiona bogów w nazwie: **Annapurna, Makalu, Nanda Devi, Nanda Koty, Nanda Ghunti, Ganesz Himal, Gaurishankar, Parbati**.

W świecie antycznym siedziby najwyższych bogów znajdowały się na licznych Olimpach ( m. in. w Tesalii, na Cyprze, w Azji Mniejszej) i na Parnasie.



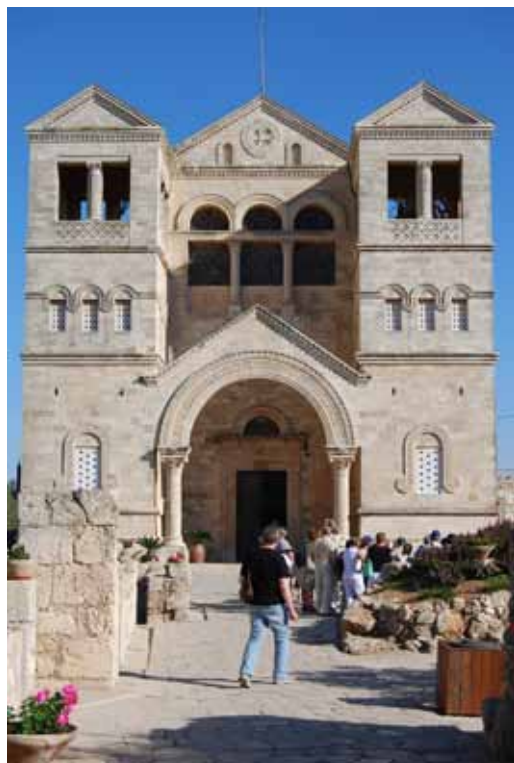
Olimp o wschodzie słońca widok z Paralii.

Liczne góry związane są z wydarzeniami biblijnymi, m.in.: Tabor, Karmel, Garizim, Nebo, Masada, Góra Oliwna, Hatin, Hermon, Golan. Góra Mojżesza (Dżebel Musa) oraz miejsce lądowania Arki Noego - Ararat.





Autor na Górze Oliwnej - 2013 r.



Bazylika Przemienienia Pańskiego  
na Górze Tabor.



Autor z żoną na Górze Tabor - 2008 r.

Na wielu szczytach odbywały się niegdyś **obrządk** **pogańskie**, np. na **Go-**  
**desbergu** czy **Donarsbergu** w **Niem-**  
**czech**. Niektóre po wybudowaniu na  
nich klasztorów czy innych chrześcijań-  
skich budowli stały się miejscem kultu  
chrześcijańskiego np. góra Ślęza na Ślą-  
sku, Magdalenberg w Karyntii, Takwer-  
tek Dag w Azji Mniejszej i inne.



Góra Mojżesza (Dżebel Musa) Egipt, Synaj.



Na szczycie Ślęży o zachodzie słońca

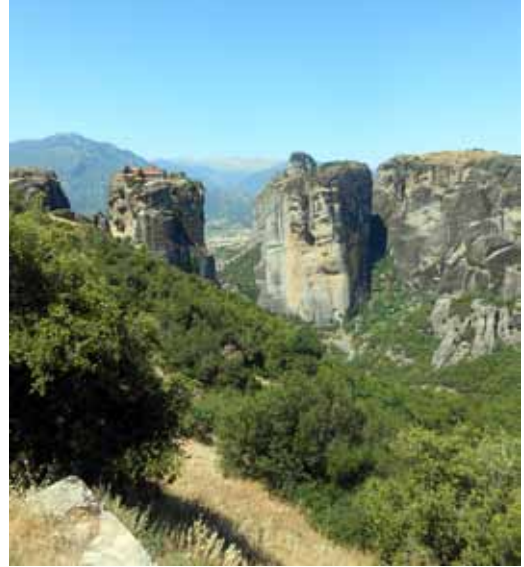


Ślęza, święta góra pogańskiego plemienia Ślęzan i początków chrześcijaństwa na Śląsku.

Liczne góry na Bałkanach zostały nazwane imieniem św. Eliasza (którego można uznać za patrona wszystkich alpinistów i turystów górskich), często z kaplicami ku jego czci na wierzchołkach. Świętą jest góra Athos na półwyspie Hagiomn w północnej Grecji.



Grecja. Święta Góra Athos



Święte Góry – Meteory, Grecja

Inne ważne góry chrześcijan - to głównie te, na których znajdują się klasztory i świątynie oraz rzadziej grobowce świętych jak np. **Góra św. Katarzyny na Synaju.**



Egipt, Synaj. Góra Świętej Katarzyny i klasztor

Dla mahometan ważne są przede wszystkim te góry, które są związane z pobytami samego Mahometa np. góra Hira nad Mekką, na której według Koranu miał ukazać się Mahometowi Anioł Gabriel, Abu Qubais (pierwsza góra stworzona przez Boga) góra Thaur.

W Japonii najbardziej świętą górą jest Fudzi San, która uważana jest za miejsce poczęcia świata, inne to m. in. Koya i Muroji.

Najświętszą górą wyznawców Zen jest Al – Bordsch, a Arabów góra Kaf.

W Ameryce Środkowej i Południowej wszystkie szczyty były miejscami kultu, na których Aztekowie i Inkowie składali ofiary ludzkie.

Dla Indian Navajo świętą górą jest Shiprock w Nowym Meksyku.

Niektóre szczyty są miejscami kultu wielu religii, np. wspomniane już Kailas w Transhimalajach (buddyści i hinduiści) oraz Góra Adama na Cejlonie (buddyści, hinduiści, chrześcijanie i mahometanie).

Są także góry święte dla narodów, związane z ważnymi wydarzeniami w ich historii, będące symbolem narodowych tradycji i patriotyzmu albo cmentarzem po wielkich narodowych tragediach. Ze względów patriotycznych szczególnie czczone są m. in. Triglav w Słowenii, Krywań na Słowacji, Masada na Ziemi Świętej, Monte Casino we Włoszech.

W Polsce najświętszą jest Jasna Góra w Częstochowie, podobne znaczenie jest Góry Świętej Anny na Opolszczyźnie. Dzięki krzyżowi na wierzchołku celem pielgrzymów jest też Giewont.

W: *Wielka Encyklopedia Gór i Alpinizmu*. Pod redakcją Małgorzaty i Jana Kiełkowskich. Tom I Wprowadzenie. Wydawnictwo Stapis. Katowice 2003, str. 155-156



Triglav, Alpy Julijskie, Słowenia. Święta Góra Słoweńców.



Krywań, Tatry Słowackie, Święta Góra Słowaków.



Jasna Góra, Święta Góra Polaków.



Giewont, Tatry Polskie, Święta Góra Górali Podhalańskich.

Lubimy to miejsce, bo stąd bliżej do Boga, do Boga Stworzyciela wszechświata, do Chrystusa i Jego Matki. Tutaj bardziej czujemy więź z tymi, których spotykamy. Może dlatego pamiętam każde niemal podanie ręki – pocałunek czysty i niegroźny, bo zabezpieczony wysiłkiem dojścia i tą szczególną Obecnością. Po dziś dzień pamiętam smak podanego mi tutaj po raz pierwszy kubka gorącej herbaty i tyk wody ze źródła. I tak już zostało. Herbata z Wiktorówek jest zawsze najlepsza, a woda ze źródła najczystsza i najsmaczniejsza.

Na Wiktorówkach wszystko jest celebrazją. Tam wszystko trzeba robić tak, jak robili to inni przed nami. Posiłek. Rozkładanie serwety i uważne spojrzenie czy nie ma w pobliżu głodnych, których można by do wspólnego stołu zaprosić. Chodzenie do źródła po wodę, smakowanie wody – ciągle na nowo. Nade wszystko zaś minuty spędzone w kaplicy, by pomilczeć, zmówić modlitwę do matki Bożej. Najczęściej: *Pod Twoją obronę ...* To wszystko jest stałe, niezmiennie, naturalne. Każdy znany gest przywołuje chwile pierwotnego przeżycia.

Albo wieczory, kiedy po Mszy świętej, po kolacji nie trzeba było nigdzie wracać, kiedy zostawaliśmy tutaj na noc., przeobrażały się we wspólne śpiewanie albo niezapomnianą, półgłosem prowadzoną rozmowę. Nikt się nie śpieszy. Przed nami noc. Słowa można cedzić, ważyć – nie liczyć. Wychodzimy poza czas swój własny, ten wyliczony i skrzętnie zagospodarowany. Czas przeżyty na Wiktorówkach, dzięki modlitwie i kontemplacji staje się przedsmakiem wieczności.

To miejsce uczy nas dystansu do przestrzeni i czasu codziennego życia. Tutaj odzyskujemy siebie, panowanie nad sobą i swoim światem. Uczymy się cenić i smakować czas. Samowiednie wyrasta modlitwa: „Panie, naucz nas liczyć dni nasze...” Czas stracony, zużyty, jałowy przeobraża się tutaj w modlitwę, kontemplację, zadumę.

Nerwice zostają zaleczone, bóle ustają, pospiech znika. Miara narzucona nam przez cywilizację, miara prędkości tramwaju, autobusu czy samochodu tutaj zostaje przełożona na miarę prędkości poruszania się człowieka w górach. Marsz w górach reguluje rytm ludzkiego serca i oddechu i sprawia, że człowiek rodzi się na nowo.

O. Jan Góra OP - „W głębi Tatr na Rusinowej Polanie”  
w : Królowa Tatr – Wydawnictwo „W drodze”,  
Poznań 1988, ISBN 83-85008-82-9, str. 65-66

*„Idziemy do Matki Boskiej Jaworzyńskiej, Królowej Tatr. Idziemy w pielgrzymce, którą chcemy rozpocząć zimowe wędrowanie po Tatrach. By z Nią iść potem dalej, wspinać się na Mnicha, Miękuszo wieckie, Buczynowe i Granaty, Kozie i Miedziane. By, jak chce Słowacki -” na szczycie gór, gdzie świata brzeg i orłów chór” być z Nią. A potem, kiedy zejdzie się w doliny, by z Nią żyć i pracować, cieszyć się i płakać, zwyciężać i ponosić porażki. By powoli krok po kroku, jak wspinanie na Mytikis czy Wielkiego Dzwonnika, upodobniać się do Niej. Jak dziecko do Matki.*

Ks. Roman E. Rogowski – „Z Maryją, Matką Jezusa”. w: Królowa Tatr. Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1988, str. 100-110.



Kaplica Matki Boskiej jaworzyńskiej,  
Królowej Tatr.



Na Rusinowej Polanie.

Prawdopodobnie najlepszy widok na świecie

Rusinowa Polana – probably the best view of Tatry.

Rusinowa Polana jest jak tortowy nóż, który wbija się w sam środek słowackiej części Tatr, odstawiając znaczną część ich wspaniałego majestatu.

Łukasz Kaźmierczak - „*Prawdopodobnie najlepszy widok na świecie*”, w: *Magazynie Turystyki Górskiej*, nr 12, grudzień 2009. str. 44-48.



Widok na Tatry z Rusinowej Polany probably the best view of Tatry.



# SZUKAJCIE TEGO CO W GÓRZE – QUAE SURSUM SUNT QUERITE WEDŁUG ŚW. JANA PAWŁA II

Szukajcie tego, co w górze - quae sursum sunt quaerite

(Kol 3,1)

Zanim narodziły się góry, nim powstał świat i ziemia, od wieku po wiek Ty jesteś Bogiem.

(Psalm 90 (89),2)

„Do lepszego, klasycznego humanizmu podniesionego i ubogaconego przez chrześcijańskie Objawienie”.

W pełni dostojęstwa scenerii tych potężnych szczytów, pokrytych nieskalaną bielą śniegu, myśl wznosi się spontanicznie ku Temu, który jest Stwórcą wspaniałości, „**od wieku po wiek jest Bogiem**”.

Od zarania dziejów góry stanowią dla ludzkości uprzywilejowane miejsce spotkania z Bogiem i Jego nieskończoną wielkością. **Byt człowieka jest przemijający i zmienny – góry istnieją w sposób pewny i trwałe, są wymownym obrazem niezmiennej wieczności Boga.**

W górach milknie beładny zgiełk miasta, panuje cisza bezmiernych przestrzeni, która pozwala człowiekowi wyraźniej usłyszeć wewnętrzne echo głosu Boga.

Patrząc na górskie szczyty, ma się wrażenie, że ziemia wznosi się ku górze, jak gdyby pragnęła dotknąć nieba, człowiek widzi w tym niejako wyjaśnienie własnego dążenia do transcendencji i nieskończoności.

Jakże sugestywny jest świat oglądany z wysoka, ta wspaniała panorama obserwowana w perspektywie całości! Oczy są nie znużone w zachwycie, serce wzlatuje jeszcze wyżej.

W duszy rozbrzmiewają słowa liturgii Sursum corda, które są zachętą do tego, by wznosić się coraz wyżej, ku nieprzemijającym rzeczywistościom, poza granice czasu, ku przyszłemu życiu. Sursum corda jest wezwaniem skierowanym do każdego człowieka, by przekraczał samego siebie, by szukał człowieka – jak mówi św. Paweł – „**tego, co w górze**”, **quae sursum sunt quaerite** (Kol 3,1), by spoglądał ku niebu, tam, dokąd wstąpił Chrystus, „Pierworodny wobec każdego stworzenia, bo w nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi.” (Kol 1,15-16).

Człowiek współczesny, który zdaje się czasem kierować zasadą wprost przeciwną, o czym mówi sam Apostoł: *sapere quae supra terram*, to znaczy posiadający materialistyczną wizję życia i zwracający się wyłącznie ku temu co doczesne, winien odzyskać zdolność patrzenia ku górze, ku szczytom łaski i chwały, dla których został stworzony i do których wzywa go dobroć i wielkość Boga. *Agnosce, christiane, dignitatem tuam* („Poznaj swoją godność chrześcijaninie”- św. Leon Wielki; z Kazania I o Narodzeniu Pańskim), **przekraczaj to, co stworzone, przekraczaj również samego siebie, aby odnajdywać ślady Boga żywego, odcisnięte nie tylko w majestatycznym pięknie przyrody, ale przede**

wszystkim w twej nieśmiertelnej duszy! Szukaj, jak czynili to twoi ojcowie, „tego, co w górze, nie tego, co na ziemi”.

Jan Paweł II – przemówienie Papieża na Mont Chetif w Alpach w pobliżu Mont Blanc, 7 września 1986 roku, z okazji przypadającej w dniu następnym dwusetnej rocznicy zdobycia najwyższego szczytu Europy. Był to apel do mieszkańców tego kontynentu, by u progu trzeciego milenium chrześcijańska Europa odbudowała swoją jedność przez powrót do źródeł - „do lepszego, klasycznego humanizmu podniesionego i ubogaconego przez chrześcijańskie Objawienie”.

*Przede wszystkim starzeje się człowiek:  
„Miarę naszych lat jest lat siedemdziesiąt  
lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt;  
a większość z nich to trud i marność;  
bo szybko mijają, my zaś odlatujemy”*  
(Ps 90,10)

*„Nie odtrącaj mnie, Pani, w czasie starości;  
gdy siły ustaną, nie opuszczaj mnie,  
Boże, Ty mnie uczyłeś od mojej młodości  
i do tej chwili głoszę Twoje cuda.  
Lecz i w starości i w wieku sędziwym  
nie opuszczaj mnie Boże..”*  
(Ps 71,9-18)

**„NAUCZ NAS, PANIE,  
LICZYĆ DNI NASZE”**  
*„Naucz nas (Panie) liczyć dni nasze,  
Abyśmy osiągnęli mądrość serca”.*  
(Ps 90,12)

*„Ile dni służę Twójemu zostaje?”*  
(Ps 119,84)

Gdy znajdziemy się u brzegów jesieni,  
bojaźń i miłość wybuchną przeciwnym sobie pragnieniem,  
bojaźń pragnieniem powrotu do tego, co już było istnieniem i wciąż jeszcze nim  
jest – miłość pragnieniem odejścia ku Temu, w Kim istnienie znajduje całą swą przyszłość.

Karol Wojtyła, *Rozważanie. o śmierci.*



Jan Paweł II w na Mont Chrtif w Alpach  
w pobliżu Mont Blanc.

Pozwól działać we mnie tajemnicy, naucz działania

w ciele, które słabość przenika  
jak herold wieszczący upadek  
lub jak piejący kur -  
pozwól działać we mnie tajemnicy, naucz działania  
w duszy, która z ciała przejmuje swój lęk  
i za nie się trwoży-  
a przy tym ma swój lęk własny o dojrzewanie, o czyny,  
których ślad na zawsze poniesie ludzki duch,  
o głębię, w którą była zanurzona,  
o boskość wreszcie samą...  
ma swój lęk własny, który nie jest przeciwny nadziei.

Karol Wojtyła, *Rozważanie o śmierci*

*Jan Paweł II, papież, który kochał góry.* Postowie kardynał Stanisław Dziwisz.  
Wydawnictwo KAI, Kolekcja PWN, Warszawa 2011 r., ISBN 978-83-01-16644-1.

Wykorzystane teksty pochodzą z dzieł i wypowiedzi Karola Wojtyły  
– Jana Pawła II, Cytaty za L'Osservatore Romano, wydanie polskie.

Pan, gdy się w sercu przyjmie, jest jak kwiat,  
spragniony ciepła słonecznego.  
Więc przyptęj, o światło, z głębin niepojętego dnia  
i oprzyj się na mym brzegu.  
Płoń nie za blisko nieba  
i nie za daleko,  
Zapamiętaj, serce, to spojrzenie,  
w którym wieczność cała ciebie czeka.

Karol Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*

W obliczu piękna przyrody łatwiej doświadczyć,  
jak cenna jest cisza – dobro dziś coraz rzadsze.  
W rzeczywistości jedynie w ciszy człowiek  
może usłyszeć w głębi swego sumienia  
głos Boga, który naprawdę czyni go wolnym.

Jan Paweł II, rozważania przed modlitwą *Anioł Pański*, 11 lipca 2004.

Uwielbiam cię, siano wonne, bo nie znajduję w tobie  
dumy dojrzałych kłosów.  
Uwielbiam cię, siano wonne, któreś tuliło w sobie  
dziecinę bosą.

Uwielbiam cię, drzewo surowe, bo nie znajduję skargi

w twoich opadłych liściach.  
Uwielbiam się, drzewo surowe, boś kryło Jego barki]w krwawych okiściach.

Uwielbiam cię, blade światło pszennego chleba,  
w którym wieczność na chwilę zamieszka,  
podpływając do naszego brzegu,  
tajemną ścieżką.

Karol Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*,



Św. Jan Paweł II Kontemplacja  
w Alpach Włoskich.



Papież Jan Paweł II  
- wędrówka w Dolinie Aosty.

Dzięki, żeś miejsce duszy tak daleko odsunął od zgiełku  
i w nim przebywasz przyjaźnie otoczony dziwnym ubóstwem,  
Niezmierny, ledwo celkę zajmujesz maleńką,  
kochasz miejsca bezludne i puste.

Bo jesteś samą Ciszą, wielkim Milczeniem,  
uwolnij mnie już od głosu,  
a przejmij tylko dreszczem Twego istnienia,  
dreszczem wiatru w dojrzałych kłosach.

Karol Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*

Z Eucharystii wypływa misja Kościoła  
i jego zdolność do wnoszenia  
szczególnego wkładu w życie rodziny ludzkiej.  
Eucharystia jest skutecznym przekazywaniem  
światu pożegnalnego daru Chrystusa:  
„Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję”.  
(J 14,27).

Jan Paweł II, homilia podczas Mszy św. w Seulu, Korea Południowa, 8.10.1989.

Musimy odkrywać na nowo Chrystusa,  
który wychodzi naprzeciw naszym braciom,  
naprzeciw człowiekowi.  
Żaden człowiek nie żyje w izolacji,  
jego los spleta się z losem innych ludzi.  
Nikt z nas nie jest pojedynczym wersem.  
Każdy jest częścią boskiego poematu,  
pisanego przez Boga z udziałem naszej  
wolności.

Jan Paweł II, przemówienie w Campo Grande (Brazylia) 17.10.1991.

Słucham wieczornych zwierzeń ogrodu,  
skrzypią jabłonie. Widzę Cię – Słowo,  
wśród kondygnacji jakichś i wschodów,  
siłę wstającą – jak rajski owoc,  
potężną w dziejach ludzkiego rodu -  
- niebu i ziemi – obu połowom  
Obelisk wzniesion z hymnów i przekleństw:  
obelisk Mocny trwający wiecznie.

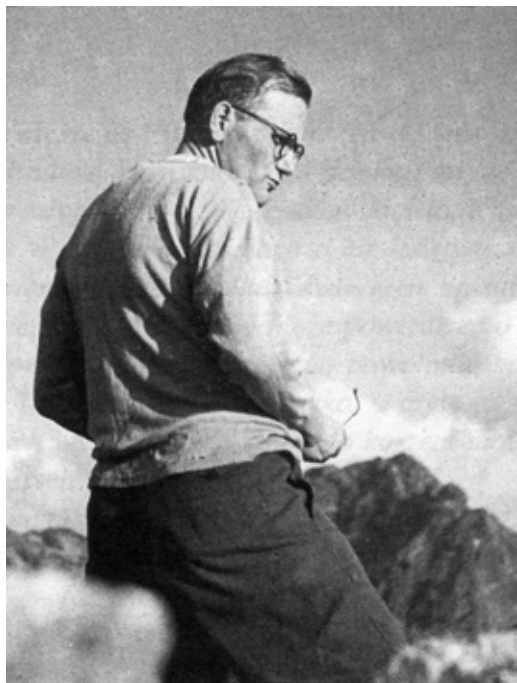
Karol Wojtyła, *Renesansowy Psalterz*.

Pozwól działać we mnie tajemnicy, naucz działania  
w ciele, które słabość przenika  
jak herold wieszczący upadek  
lub jak piejący kur -  
pozwól działać we mnie tajemnicy, naucz działania  
w duszy, która z ciała przejmuje swój lęk  
i za nie się trwoży-  
a przy tym ma swój lęk własny o dojrzewanie, o czyny,  
których ślad na zawsze poniesie ludzki duch,  
o głębię, w którą była zanurzona,  
o boskość wreszcie samą...  
ma swój lęk własny, który nie jest przeciwny nadziei.

Karol Wojtyła, *Rozważanie o śmierci*

Ludzkie życie jest wspinaczką.  
Odczuwają to przede wszystkim młodzi.  
Oni chętnie wspinają się na górskie szczyty.  
Ale jest i inny rodzaj wspinaczki.  
Tej na imię Chrystus.  
To wspinaczka wewnętrzna,  
prowadząca do pełniejszego człowieczeństwa,  
chrześcijaństwa ,bliskości Chrystusa.  
Do tego kamienia, tej góry, tego szczytu.

Jan Paweł II, homilia podczas Mszy św. w Dolinie Aosty (Włochy) 15.07.1990 r.



Karol Wojtyła, Św. Jan Paweł II w Tatrach.  
*Życie ludzkie jest wspinaczką*



Papież Jan Paweł II, podczas wspinaczki  
w Alpach Włoskich

## TRYPTYK RZYMSKI

Zatoka lasu zstępuje  
w rytmie górskich potoków...  
Jeśli chcesz znaleźć źródło,  
Musisz iść do góry, pod prąd.  
Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj,  
wiesz, że ono musi tu gdzieś być -  
Gdzie jesteś, źródło?... Gdzie jesteś, źródło?!

Cisza...  
Strumieniu, leśny strumieniu,  
odstoń mi tajemnicę  
swego początku!  
(Cisza – dlaczego milczysz?  
Jakże starannie ukryłeś tajemnicę twego początku).

Jan Paweł II, *Tryptyk Rzymski*,

Co mi mówisz górski strumieniu?  
W którym miejscu ze mną się spotykasz?  
Ze mną, który także przemijam -  
podobnie jak ty...  
Czy podobnie jak ty?

Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*

Czyż życie jest falą podziwu, falą wyższą niż śmierć?  
Dno ciszy, zatoka zalewu – samotna ludzka pierś.  
Stamtąd żeglując w niebo,  
kiedy wychylisz się z łodzi,  
miesza się szczybiot  
dziecięcy – i podziw.

Karol Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*

Stać tak przed Tobą i patrzeć tymi oczyma,  
w których zbiegają się drogi gwiazd -  
O oczy, nieświadome Tego. Kto w was przebywa,  
odejmując Sobie i gwiazdom niezmierny blask.

Wiec wiedzieć jeszcze mniej, a jeszcze więcej wierzyć.  
Powieki powoli zamykasz przed światłem pełny drzeń,  
potem wzrokiem odepchnąć przyptyw gwiazdzistych  
wybrzeży,  
nad którymi zawisa dzień.

Karol Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*

...nie odtrącaj, Panie, mojego podziwu,  
który jest niczym dla Ciebie, bo cały jesteś w Sobie,  
ale dla mnie teraz jest wszystkim,  
strumieniem, co brzegi rozrywa,  
nim oceanom niezmiernym tęsknotę swą wypowie.

Karol Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*

Boże bliski, przemień zamknięte oczy  
w oczy szeroko otwarte -  
i nikły podmuch duszy drgającej w szczelinach róż  
otocz ogromnym wiatrem.

Karol Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*

Miłość mi wszystko wyjaśniła,  
miłość mi wszystko rozwiązała -  
dlatego uwielbiam tę Miłość,  
gdziekolwiek by przebywała,

Karol Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*

## TRYPTYK RZYMSKI

Ruch

*Duch Boży unosił się nad wodami....*

### 1 Zdumienie

Zatoka lasu zstępuje  
w rytmie górskich potoków  
ten rytm objawia mi Ciebie,  
Przedwieczne Słowo.  
Jakże przedziwne jest Twoje milczenie  
we wszystkim,  
czym zewsząd przemawia  
stworzony świat...  
co razem z zatoką lasu  
zstępuje w dół każdym zboczem...  
to wszystko, co z sobą unosi  
srebrzysta kaskada potoku,  
który spada z góry rytmicznie  
niesiony swym własnym prądem...  
- niesiony dokąd?



Co mi mówisz górski  
strumieniu?

W którym miejscu ze mną się spotykasz?  
Ze mną, który także przemijam -  
podobnie jak ty...  
Czy podobnie jak ty?  
(Pozwól mi się tutaj zatrzymać -  
pozwól mi się zatrzymać na progu,  
oto jedno z tych najprostszych zdumień.)



Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół  
i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku  
- lecz zdumiewa się człowiek!  
Próg, który świat w nim przekracza,  
jest progiem zdumienia.  
(kiedyś temu właśnie zdumieniu nadano imię „Adam”,)

Był samotny z tym swoim zdumieniem  
pośród istot, które się nie zdumiewały  
- wystarczyło im istnieć i przemijać  
Człowiek przemijał wraz z nimi  
na fali zdumień.  
Zdumiewając się, wciąż się wyłaniał  
z tej fali, która go unosiła,  
jakby mówiąc wszystkiemu wokół:  
„zatrzymaj się! - masz we mnie przystań”  
„we mnie jest miejsce spotkania  
z Przedwiecznym Słowem” -  
„zatrzymaj się, to przemijanie ma sens”  
ma sens... ma sens... ma sens!”

## 2. Źródło

Zatoka lasu zstępuje  
w rytmie górskich potoków...  
Jeśli chcesz znaleźć źródło,  
Musisz iść do góry, pod prąd.  
Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj,  
wiesz, że ono musi tu gdzieś być -  
Gdzie jesteś, źródło?...  
Gdzie jesteś, źródło?!

Cisza...  
Strumieniu, leśny strumieniu,  
odstoń mi tajemnicę  
swego początku!  
(Cisza - dlaczego milczysz?  
Jakże starannie ukryłeś  
tajemnicę twego początku).

Pozwól mi wargi umoczyć  
w źródlanej wodzie  
odczuć świeżość,  
ożywczą świeżość.



Jan Paweł II, *Tryptyk Rzymski*

## POSŁOWIE

Po latach przerwy w twórczości poetyckiej, Jan Paweł II decyduje się zwrócić do świata językiem poety, pisząc Tryptyk rzymski. Już sam jego tytuł określa go formalnie i wskazuje na miejsce powstania, które jest inne aniżeli w wypadku wszystkich dawnych poezji Karola Wojtyły

Utwór składa się z trzech części wzajemnie ze sobą powiązanych wewnętrznym i znaczeniami. Jego początkowy wiersz pt. „Strumień” jest jak gdyby krótką uwerturą liryczną nakłaniającą do zamyślenia się nad tajemnicą przemijania całej natury, świata i człowieka: „*Zatoka lasu zstępuje / w rytmie górskich potoków / ten rytm objawia mi Ciebie, / Przedwieczne Słowo*”. A więc od nowa Autor odnajduje w sobie ów nurt własnych poematów, które powstawały pod wpływem górskiej, tatrzańskiej, czy beskidzkiej przyrody. Tym razem nie wiemy co wyzwoliło w Ojcu świętym pragnienie kontemplacji Boga wśród ciszy gór i wsłuchiwania się w tajemniczy szept strumienia. Stało się to w Alpach, czy w czasie pielgrzymkowych odwiedzin polskich gór?

Marek Skwarnicki Kraków, grudzień 2002 r.

Jan Paweł II, TRYPTYK RZYMSKI, wydawnictwo św. Stanisława BM, Archidiecezji Krakowskiej, Kraków 2003, ISBN83-88971-43-3.

Ciało ludzkie w historii umiera częściej niż drzewo. Umiera wcześniej.  
Trwa człowiek poza progiem śmierci w katakumbach i kryptach.  
Trwa człowiek, który odszedł, do tych, co po nim przychodzą.  
Trwa człowiek, który nadchodzi, w tych, co odeszli.  
Trwa człowiek poza wszelkim odejściem i przyjściem  
w sobie  
i w Tobie.

Karol Wojtyła, *Wigilia Wielkanocna* 1986 r

Gdy znajdziemy się u brzegów jesieni,  
bojaźń i miłość wybuchną przeciwnym sobie pragnieniem,  
bojaźń pragnieniem powrotu do tego,  
co już było istnieniem i wciąż jeszcze nim jest-  
miłość pragnieniem odejścia ku Temu,  
w Kim istnienie znajduje całą swą przyszłość.

Karol Wojtyła, *Rozważanie. o śmierci.*

### **Jan Paweł II Polak, którego pokochał świat, *Życie na Gorąco.***

Edmund Wojtyła, starszy brat św. Jana Pawła II, miał 14 lat, gdy urodził Karol. Chociaż różnica wieku była między nimi duża, stanowili niezwykle zgrany duet. Dużą w tym zasługą matki, która dbała, by chłopcy spędzali ze sobą dużo czasu. Edmund był niezwykle opiekuńczy wobec Lolka, grał z nim w piłkę nożną, zabierał go ze sobą na wycieczki w góry. Edmund był świetnym uczniem i uprawiał sport. To właśnie u boku starszego brata przyszły papież poznał Tatry. I nie tylko on.

W wyprawach górskich towarzyszyła Edmundowi również Jadwiga Urban, znana jako Wisia. Ta odważna i niezwykle inteligentna brunetka była jedną z pierwszych kobiet, które rozpoczęły naukę w męskim dotychczas Gimnazjum im. Marcina Wadowity. Zrobiła na Ekusiu, jak nazywała go zdrobniale, bardzo dobre wrażenie. Dlatego, mimo że po ukończeniu szkoły każde z nich wyprowadziło się do innego miasta, ich drogi nie rozeszły się. Edmund podjął studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a Wisia została nauczycielką w Kut ie. Regularnie pisywali jednak do siebie listy i odwiedzali się w wolnym czasie.



Karol Wojtyła w gimnazjum - 1930 r.



Edmund Wojtyła z Jadwigą Urban  
na Klimczoku - 1932 r.  
Zdjęcie wykonał Karol Wojtyła.(?)

W 1930 roku młodemu Wojtyłe udało się spełnić marzenie mamy – został lekarzem. Początkowo pracował jako pediatra w Krakowie, jednak szybko przeniósł się do Bielska, gdzie został sekundariuszem, czyli zastępcą ordynatora. Dzięki temu mógł być bliżej rodziny. Karol z ojcem regularnie odwiedzał go w szpitalu i razem urządzali przedstawienia dla pacjentów. Dr Edmund Wojtyła był bardzo lubiany i szanowany, podziwiano jego profesjonalizm i skromność. Wydawało się, że ma przed sobą wielką karierę.

*Jan Paweł II. Polak, którego pokochał Świat, Życie na Gorąco, Nr 15/2020. Wydanie Specjalne, s. 10-11.*

Był bardzo aktywny. Wędrował przez górskie bezdroża, pływał kajakiem, szusował na nartach i jeździł na rowerze!

## Pieszo po górach

### Bieszczady

Pierwszy raz przybył tu sam w 1952 roku. Nocował na sianie czy w przydrożnych kapliczkach. Zachwycony przyrodą wrócił rok później z grupą 17 osób.

W otoczeniu przyrody odprawiał dla nich Mszę świętą 5 sierpnia 1952 roku weszli na najwyższy szczyt Bieszczadów, Tarnicę (1346 m n.p.m.). Dziś o tym zdarzeniu przypomina stojący na szczycie od 1987 roku ponad siedmiometrowy, metalowy krzyż.

*Jan Paweł II. Polak, którego pokochał Świat, Życie na Gorąco, Nr 15/2020. Wydanie Specjalne, s. 24-25.*

### Tatry

Kochał całe Tatry i przewędrował je po polskiej i słowackiej stronie, ale szczególnie bliska była mu Dolina Chochołowska i Rusinowa Polana i ich otoczenie.

Wiele razy gościł w klasztorze na Jaszczurówkach. Pokój, w którym mieszkał, został zachowany w niezmienionym stanie. Górale wciąż mówią o nim „Nasz Baca”, a jego trasy oznakowali tworząc Tatrzański Szlak im. św. Jana Pawła II.

*Jan Paweł II. Polak, którego pokochał Świat, Życie na Gorąco, Nr 15/2020. Wydanie Specjalne, s. 25.*

### Narty

Jeszcze jako kardynał, pytany, czy to wypada, by kapłan piastujący tak wysoką godność jeździł na nartach odpowiedział: „To, co nie uchodzi kardynałowi, to źle jeździć na nartach”. Sam robił to świetnie i zawsze z entuzjazmem. Pierwszy narty dostał od ojca w nagrodę za dobre oceny w gimnazjum.

Miał 38 lat, gdy w 1958 roku, pod okiem przyjaciela, Jerzego Ciesielskiego, ukończył na Hali Lipowskiej tygodniowy kurs jazdy na nartach. Trudno zliczyć, ile razy zjeżdżał po stokach górskich w Polsce.

W 1959 roku wybrał się z przyjacielem na wyprawę z Hali Gąsienicowej przez Zawrat do Doliny Pięciu Jstawów. Warunki były trudne – wiał silny wiatr, zerwała się burza. W ciemnościach narciarze zabłądzili. Dopiero, gdy lód zaczął się pod nimi załamywać, zorientowali się, że są w Dolinie Pięciu Stawów. Do schroniska dotarli ledwo żywi.

*Jan Paweł II. Polak, którego pokochał Świat, Życie na Gorąco, Nr 15/2020. Wydanie Specjalne, s. 25.*

### Kajaki

Spływy kajakowe były dla Karola Wojtyły nie tylko wypoczynkiem, ale i formą duszpasterstwa akademickiego. Płynął łyżą, gdy został wezwany do prymasa Stefana Wyszyńskiego, który przekazał mu wiadomość o nominacji biskupiej.

Przemierzał popularne szlaki wodne Mazur i mniej znane rzeki Pojezierza Pomorskiego. Spływy kajakowe Drawą pomagał mu organizować kolega z gimnazjum, któ-

ry zamieszkał w Czaplunku. Mieszkańcy miejsc, w których bywał, postawili na pamiątkę tych wypraw pomniki papieża.

*Jan Paweł II. Polak, którego pokochał Świat, Życie na Gorąco, Nr 15/2020.  
Wydanie Specjalne, s. 25.*

Spontanicznie wymykał się z pałacu

Nie dał się też zamknąć za murami Watykanu. Pierwszego dnia po wyborze postanowił odwiedzić w szpitalu biskupa Andrzeja Deskura. Nie pozwolono mu pójść pieszo, więc pojechał czarnym watykańskim mercedesem w szyku, jaki protokół przewiduje dla głowy państwa. Potem wielokrotnie spontanicznie wymykał się z Pałacu Apostolskiego.

29 października 1978 roku poleciał helikopterem do sanktuarium w Mentorelli, które znał z poprzednich wizyt w Rzymie.

- To jest miejsce, które bardzo pomagało mi się modlić – wyjaśnił zaskoczonym miejscowym władzom, jakby przepraszając za zamieszanie. - Modlitwa jest pierwszym zadaniem papieża, jak też jego pierwszym warunkiem posługiwania w Kościele – dodał. Tydzień później poleciał do Asyżu. - Nie urodziłem się w tym kraju, tym bardziej czuję potrzebę duchowych narodzin w nim – wyjaśnił tłumom zebranim wokół bazyliki św. Franciszka, patrona Włoch.

*Jan Paweł II. Polak, którego pokochał Świat, Życie na Gorąco, Nr 15/2020.  
Wydanie Specjalne, s. 25.*

Narty

Gdy został papieżem jego narciarskie eskapady odbywały się w konspiracyjnych warunkach. Najpierw musiał się wymknąć ochronie. Aby Gwardia Szwajcarska nie dostrzegła go wyjeżdżającego z rezydencji w Castel Gandolfo, zajmował tylny fotel w aucie, a osoba siedząca obok kierowcy zasłaniała go gazetą. Już na stoku wszyscy wyglądali i zachowywali się jak turyści. Papież ustawiał się w kolejce razem z innymi. Przewornie jednak jeden z towarzyszących mu księży stawał z przodu, a drugi z tyłu, trzymając ski pass, by wjechać na górę – wspomina uczestnik wypraw, kardynał Stanisław Dziwisz – to wyda się niesłychane, ale Ojca Świętego nikt nie rozpoznawał. Także dlatego, że nikt nie mógł sobie wyobrazić papieża jeżdżącego na nartach! – uważa. Choć raz niewiele brakowało, by został zdemaskowany. Mijający go dziesięciolatek spojrział na niego, zatrzymał się i krzyknął: „Widzieliście? To papież! Papież!” Sytuację uratował jeden z księży. – Co ty mówisz! Pospiesz się, bo zaraz zgubisz kolegów – zmylił chłopca. Wszyscy szybko zjechali na dół, wsiedli w samochód i ruszyli do Rzymu.

*Jan Paweł II. Polak, którego pokochał Świat, Życie na Gorąco, Nr 15/2020.  
Wydanie Specjalne, s. 23.*

Chciał obejrzeć, jak skacze Adam Małysz

Św. Jan Paweł II nie tylko jeździł na nartach, ale w młodości także na nich skakał. - W zimie 1934/1935 roku wybudowaliśmy na Dzwonku z udziałem Lolka skocznię narciarską. Jej próg stanowiła belka spod torów kolejowych – opowiadał jego kolega Eugeniusz Mróz. Ale Karol Wojtyła szukał ambitniejszych wyzwań i próbował swoich sił także na większej skoczni. Pewnego razu, gdy oglądał transmisję konkursu skoków narciarskich z udziałem Adama Małysza, powiedział do ks. Dziwisza: „U nas była skocznia na Łysej Górze koło Wadowic. Staszek, przyznaj, ile skoczyłeś? Bo ja 20 metrów!”. Papież kibicował naszemu skoczkowi tak gorąco, że odczuł to na własnej skórze jeden z biskupów. Zaproszony na obiad zjawił się o umówionej godzinie, ale usłyszał, że... musi poczekać. Ojciec Święty chciał obejrzeć do końca konkurs skoków.

*Jan Paweł II. Polak, którego pokochał Świat, Życie na Gorąco, Nr 15/2020.  
Wydanie Specjalne, s. 23.*

Najbardziej lubił jajecznicę.

Za kuchnię odpowiadała siostra Germana, a przy stole usługiwały zwykle Tobianna i Fernanda. Choć poprzednicy św. Jana Pawła II, dbając o dostojeństwo urzędu, jadali sami, on chętnie zapraszał do stołu gości i współpracowników. Uwielbiał zwłaszcza spotkania z Polakami. W święta Bożego Narodzenia czy na Wielkanoc z przyjemnością gościł przyjaciół z dawnych lat.

Najważniejszym posiłkiem było śniadanie. Ojciec Święty najchętniej jadał jajecznicę na boczku, dlatego rankiem z apartamentów papieskich często wydobywał się zapach jajek smażonych na bekonie. Na stole pojawiały się też szynka, żółty ser, kawa z mlekiem, domowe konfitury, owoce i włoskie bułeczki z dziurką, które papież tak lubił.

Na obiad siostra przygotowywała dania kuchni polskiej, ale i włoskiej, bo św. Jan Paweł II uważał, że należy jadać potrawy narodu, pośród którego się mieszka. Lubiał spaghetti z sosem bolońskim, jarzynową zupę minnestrone i pieczoną cielęcinę. A z rodzimej kuchni: pierogi, flaczki i karpia, bigos i barszcz. Przed wszystkim cieszyły go proste potrawy – gotowane ziemniaki czy kasza gryczana z zsiadłym mlekiem.

- Wolność to puszka sardynek, jajka na twardo i ser, jedzone turystycznym nożem i popite kropelką lokalnego białego wina rozcieńczonego wodą z górskiego źródła – mawiał.

Ale miał jedną słabość – słodkości. Czasem, gdy siedział zagłębiając się w lekturze, z uśmiechem kreślił w powietrzu kółka, a siostry zaraz wiedziały, że chodzi o ciasteczka.

Ważnym punktem dnia był więc deser: szarlotka, ciasto z różą, babka, sernik, przy wyjątkowych okazjach tort z migdałowej bezy z kremem waniliowym. Z Lubelszczyzny wierni przywozili papieżowi piernik, którego smak pamiętał z czasów, gdy wykładał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a z Podlasia słano sękacze.

*Jan Paweł II. Polak, którego pokochał Świat, Życie na Gorąco, Nr 15/2020,  
Wydanie Specjalne, s. 41.*

Św. Jan Paweł II o górach

„Jakże sugestywny jest świat oglądany z wysoka, ta wspaniała panorama obserwowana w perspektywie całości! Oczy są nieznużone w zachwycie, serce wzlatuje jeszcze wyżej. W duszy rozbrzmiewają słowa liturgii „Sursum corda”, które są zachętą do tego, by wznosić się coraz wyżej, ku nieprzemijającym rzeczywistościom poza granice czasu, ku przyszłemu życiu. „Sursum corda” jest wezwaniem skierowanym do każdego człowieka, by przekraczał samego siebie, by szukał – jak mówi św. Paweł – „tego, co w górze”, „que sursum sunt querite.” (Kol.1,15-16).

Św. Jan Paweł II, Mont Chetif, 7.09.1986 rok.

„Góry są wyrazistym symbolem wędrówki ducha, powołanego, aby wznosić się z ziemi ku niebu, ku spotkaniu z Bogiem.”

Św. Jan Paweł II

„Byt człowieka jest przemijający i zmienny. Góry istnieją w sposób pewny i trwałe, są wymownym obrazem niezmiennej Wieczności Boga.”

Św. Jan Paweł II

„W ciszy tych gór Bóg objawia się z wyżyn ukazuje błędzącym światło swej prawdy, aby mogli powrócić na drogę sprawiedliwości.”

Św. Jan Paweł II

„Góry od zawsze fascynują ludzkiego ducha, tak dalece, że Biblia uważa je za uprzywielejewane miejsce spotkania z Bogiem.”

Św. Jan Paweł II

„Każdy mógłby wygodnie chodzić po ulicach miast i podróżować, czyli korzystać z pojazdu. Ale góry są wyzwaniem, prowokują istotę ludzką do wysiłku, do przewycięzania samych siebie. Są zachętą, by wznosić się coraz wyżej Ku Stwórcy.”

Św. Jan Paweł II

Miłość gór – zebrał i opracował Krzysztof Mikucki.  
Wydawnictwo WAM. Kraków 2013.

## KWIATKI JP2

Jan Turnau, miał pomysł i współpracował z Januszem Poniewierskim, który wybrał i opracował Kwiatki Jana Pawła II, a wydawnictwo Znak w Krakowie w 2002 roku wydało w formie małej książki.

Oto niektóre z wybranych „kwiatków”:

Rozmach tego pontyfikatu i styl życia Papieża wywoływały, zdaje się, lekki niepokój niektórych pracowników Kurii Rzymskiej...

W kręgach kurialnych powtarzano ponoć taką oto anegdotę:

- Czym się różni Papież od Ducha Świętego
- ???
- Duch Święty jest wszędzie...
- A Papież tam był.

Dawnej mówiono też, że „w dwóch sprawach nigdy nie wiadomo jak zachowa się Papież: o której godzinie usiądzie do stołu i ile osób zaprosi na obiad”.

Opowieści apokryficzne, źródło:  
ks. K. Pielatowski, dz. cyt.

W połowie lat 90. Jan Paweł II zaczął mieć coraz większe problemy z chodzeniem: przejście dłuższego odcinka zajmowało mu coraz więcej czasu. W 1994 roku, podczas obrad Synodu Biskupów, Papież z trudem podszedł do stołu prezydialnego i zamruczał pod nosem: „*Ep pur si muove*” \* (A jednak się porusza...).

\* Zdanie to wypowiedział Galileusz (mając na myśli Ziemię) po wymuszonym przez Inkwizycję uroczystym wyrzeczeniu się swoich poglądów astronomicznych.  
Źródło: G. Wiegel, dz. cyt.

Ks. Roman E. Rogowski w *Mistyce Tatr*, napisał:

„Gdy wyruszam w Tatry, czuję się stary i ocieślały jak ptak pozbawiony skrzydeł, ale gdy z nich wracam, jestem odmłodzony i pełen życia”.

I cytuje naszego największego nieżyjącego już alpinistę, Jerzego Kukuczkę:  
„W ciągu miesiąca intensywnego życia w górach przeżywa się kilka lat”.



Jan Paweł II w Dolomitach, 1996 rok.





Jerzy Kukuczka, największy alpinista Polski, zdobywca Korony Himalajów. i Karakorum.

„Nie jesteś drugi. Jesteś wielki”

Reinhold Messner w depeszy do Jerzego Kukuczki



Jan Paweł II na Kasprowym Wierchu, 1997 rok.

tuje:

Może dlatego w ciągu tych czterdziestu jeden lat przeżył kilka razy więcej i dojrzał, by odejść.

I dodaje: „Rychtuj życie na sto років, a co dzień się śmierci spodziewaj”. Waldek z Brzega

### **PROF. JAN SZCZEPAŃSKI CZŁOWIEK „STELA” O GÓRACH I WYCIECZKACH W GÓRY**

Jan Szczepański, w swojej książce: *Korzeniami wrośłem w ziemię*, wydanej przez wydawnictwo Galeria „Na Gojach” A&K Heczko, Ustroń 2013. pisał:

#### **Góry**

„Góry i las stanowiły jedno. Las na równinie (zobaczony później) nie był prawdziwy. Las to *smreki* i *jedle* rosnące na kamienistych zboczach. To wytwór gór i ich podstawowa część składowa. Potem okazało się, że w górach są także łąki i szafary z owcami, ale las był żywą emanacją górskich sił. Góry wynosiły las wysoko

i stały tak albo w słodkim świetle słońca, albo huczące wichrem i zamiecią śnieżną, zakryte gęstą mgłą – zawsze wyniosłe i obojętne, ale ciągnące z nieodpartą siłą. Miały bowiem wielką moc podnoszenia nieba i rozszerzania świata.

Pokazywały, że za Czantorią są inne jeszcze góry, za Goleszowską Górką jakiś inny świat, a za Skoczowem płaski kraj, zwany przez rodziców Żabim Krajem. Nic ciekawego. Żaby zawsze były obrzydliwe.



Równica. Las jesienią



Pomnik prof. Jana Szczepańskiego w Ustroniu, człowieka stela, autora książki „Korzeniami wrośłem w ziemię”

Najpierw chciało się wejść na szczyt, by dotknąć ręką nieba. I to już pozostało na całe życie – jakiegokolwiek nieba chcesz dotknąć, musisz wejść na szczyt, to znaczy pokonać swoją słabość, zmęczenie, zniechęcenie, musisz chcieć i potrafić. Piąć się mozolnie kamienistym zboczem lub brnąć w buczynowym liściu i wierzyć, że nagle las się skończy, wszędzie tąką na grzbiecie i świat się otworzy daleki – ale niebo, to, dla którego się męczyłeś, odsunie się znowu wysoko, aż wreszcie zrozumiesz kiedyś, że nieba nigdy nie dotkniesz. Ale góry miały z niebem jakiś pakt. Niebo otulało je chmurami aż do podnóży. Pankami, gdy za Równicą zasrebrzyła się zorza, góry rysowały się czarno i ostro, jakby wchłaniały ciemność nocy. Może to one zjadały ciemność i pozwalały wzejść słońcu? Góry zmieniały wygląd razem z niebem. A niebo było przecież synonimem Boga, bo on w nim mieszkał i kształtował je, a zatem i góry uczestniczyły w tej boskości nieba”.



Równica i Lipowski Groń, widok z Kymy u Jonka.



Czantoria Wielka, widok ze Skalicy.

## Wycieczki

„Nie wiem, czy wycieczki zostały przejęte od *kąpielorz*, czy też zaszczepili je nauczyciele w szkole, organizując co roku dla dzieci wycieczkę w góry, czy też były to echa wczesnego ruchu turystycznego mającego dawne tradycje – w każdym razie chodzenie w gry było swego rodzaju obrzędem i uroczystością. Jak przez mgłę pamiętam taką rodzinną wycieczkę w którąś niedzielę. Tata przygotował drabiniasty wóz, poustawiał na nim ławki, w drabiny wplótł gałęzie lipy, który szerokie i gęste listowie dawało cień. Mama przygotowała zapasy żywności i smakołyki jak na święto. Brat mamy przyprowadził z Putek konie. Pojechał z nami także młodszy brat, a może i młodsze siostry mamy. Wyruszyliśmy wczesnym rankiem. Droga przez Brzezinę do wywozu, brodem przez Wisłę, a potem pod górę drogą przez Ustroń, Polanę, przez Obłaziec, gdzie Wisła przebiega się przez góry dość wąskim gardłem, przez wieś Wisłę wzdłuż koryta coraz węższej rzeki, w stronę jej źródeł pod Baranią, droga była wówczas wąska, kamienista, po prostu dwie koleiny pełne kamieni. A my patrzyliśmy, jak Czantoria obróciła się wokół nas i pokazała swój grzbiet, zazwyczaj ukryty, jak za Obłazcem wyłoiły się nowe szczyty, niewidoczne z Zawodzia.

Celem wielogodzinnej jazdy była położona w Czornym, czyli dolinie Czarnej Wisłęki, (powinno być Białej Wisłęki – przypis A.G.) gospoda „Na Fojtuli”. *Gospodzki* był znajomym taty, bo chłopci z Ustronia też tu przyjeżdżali czasami ścinać i wywozić potężne *smreki* i *jedle*, tworzące tu wtedy ogromne lasy. Tu brat mamy został z wozem i końmi, a my poszliśmy długą drogą na szczyt Baraniej Góry. Przez las w górę zbocza, już nie pamiętam jak długo to trwało, ale pamiętam ten rozległy widok na dolinę Soły; daleko gdzieś majaczyły szczyty słowackiej Fatry. I pamiętam, jak bardzo bolały mnie mięśnie nóg i z jaką radością usiadłem na ławce między drabinami wozu. Wróciliśmy już w nocy i ta jazda przez góry, pod gwiazdami miała niesamowity urok, tu przecież niedaleko była Malinowska Skąta z wielką jaskinią, w której mieszkali zbójnicy i nie wiadomo było, czy na nas nie napadną, a ponadto przecież z lasów nad górskie potoki wychodziły *nocznice* rzucające uroku na ludzi i ściągające konie na bezdroża. Noc zaludniała lasy i doliny cieniami zjaw i duchów, nadawała mowie rzeki i potoków nowe wyrazy i znaczenia, zmieniała świat w groźnie królestwo ciemności, kojarzące się z diabłem i piekłem.

Wycieczki szkolne były zupełnie inne. Szła cała gromada, zazwyczaj kilka klas razem na Równicę, a wyższe klasy na Czantorię lub na Stożek do Wisły. Nauczyciele pilnowali krzyczącej gromady. Do tradycji i obyczaju należało śpiewanie, może w ten sposób nauczyciele ułatwiali sobie pilnowanie rozbieganych dzieci. Na wycieczką wkładało się buty, ale z wycieczki wracało najczęściej z butami przewieszonymi na sznurowadłach przez ramię. Żywność przygotowywała mama, zazwyczaj chleb z masłem i kiełbasą, co wybitnie podnosiło wartość wycieczki, niezależnie od tego, że był to dzień wolny od zajęć szkolnych. Do największych jednak uroków należało kupowanie w schronisku gazowanej lemoniady.

Potem przyszły wycieczki w góry z kolegami szkolnymi, to już po czternastym roku życia, zwłaszcza z kolegami z gimnazjum, do którego zdałem egzamin w 1926 rok, do trzeciej klasy.



Pilsko, Wchód słońca na szczycie Pilska. Widok na Babią Górę.

... pętailiśmy się z namiotem lub tylko z kocem, śpiąc pod drzewami na ściółce z choiny i liści, między Równicą, Baranią, Skrzycznem, Pilskiem i Babią Górą, chodząc sobie tylko znanymi ścieżkami, schodząc do dolinek małych potoczków, daleko od znakowanych dróg turystycznych, we wszystkich rodzajach pogody. Czego szukaliśmy? Śladów opowieści z wczesnego dzieciństwa, gdy jeszcze góry były tylko Boskie i arcyksiążęce? Ideałów harcerskich ukrytych w lasach i czekających na silnych sprawnych? Londonowskiego znoju na szlaku, długich marszów, podchodów na strome zbocza i „niedźwiedziego mięsa”? A może podświadomie sprawdzaliśmy siebie, przeczuwając wojny i trudy kryjące się za młodzieńczymi rojeniami i marzeniami o „przyszłości cudnej”? A może tylko odpowiadaliśmy na wezwanie dolin i „ściemniałych fal szczytów”, ulegając „starej tęsknocie za szlakiem, za dałą? Deptanie gór było namiętnością zbyt silną, by ją analizować i pytać „dlaczego”? Umiejętność połykania przestrzeni „odrzuconej w krokach”, rzemienna odporność na zmęczenie, obywanie się byle jakim wiktem (na który zawsze było za mało pieniędzy) i umiejętność słuchania i rozumienia mowy lasu, to wszystko stanowiło istotny składnik przedproża młodości. Jak dobrze było nie wiedzieć, co jest za tym progiem.”



Babia Góra. Widok spod Pilska.

### TATRY NIEBIESKIE

„I tylko Tatry niech w śniegu zapłaczą  
Za tobą, Za mną, Za nami”.

Jalu Kurek, *Wysoka Gerlachowska*

I znowu wszystko wraca do spokoju;  
Tylko jak dawniej, szepczą z sobą góry  
Podmuchem wiatru i szemraniem zdroju;  
I znowu płynie cicha pieśń natury”.

Adam Asnyk, *Noc pod Wysoką*

„Wielu snem śmierci upadli, co się wczoraj  
spać pokładli;  
My się jeszcze obudzili, byśmy Cię Boże  
chwalili”

Karpiński, *Kiedy ranne wstają zorze*, stara i piękna pieśń poranna

„Góry to życie. Jakkolwiek by się na to patrzyło, góry zawsze są życiem, w którym dla każdego z nas jest wiele jeszcze innych marzeń do zrealizowania, do poznania i do pokochania”.

Colette Richard, *Kontemplacja i cisza*, niewidoma alpinistka, autorka książki

„Wołam swym głosem do Jahwe,  
On odpowiada ze świętej swojej góry”.

(Ps 3,5)

„Jeżeli chcemy żyć, żyć pełnią życia i pełnią doznań, to zawsze mamy szansę, aby to zrealizować, nawet w sytuacji, gdy jesteśmy zagubieni, bo- jak zapewnia sam Bóg – On nie chce śmierci grzesznika, ale tylko tego, by się nawrócił i żył”

(porównaj Ez 33,11).

„Każdy człowiek idzie zdobyć górę, powinien zapomnieć o kretowisku”.

Tenzing

„Kie się cujes hań, w scyie, niek cie Bóg oświeńci, to twoja godzina!..

Sablik, góral do Tetmajera.

Żyjąc, marząc i kochając, usiłując rozpoznawać w Tatrach Obecność pod postacią znaków, człowiek powoli przygotowuje się do wyprawy w inne góry, w inne Tatry.

Tatry, jak wszystkie góry, nie tylko uczą żyć w Obecności, ale także przygotowują do odchodzenia w góry „nieba nowego i ziemi nowej”, w Tatry Niebieskie. Może dlatego w noc sylwestrową składaliśmy sobie kiedyś dawno temu w Roztoce takie życzenie: „No, stary, gdy już przyjdzie postawić kropkę, to – nie w łóżku, nie z lekarzami i apteką, ale tak – w butach”.

Zanim jednak staniemy „twarzą w twarz” z naszym Bogiem (1 Kor 13,12), możemy Jego obecność przeżywać tu, na ziemi, pod postacią znaków. W Tatrach znajdziemy tych znaków niemało.

„Na szczycie gór tam szukaj znaków Ducha!”

Mariusz Zaruski

Warto – i trzeba – posłuchać tej mądrej rady! Na razie zatem mamy wielki dar życia i wielką łaskę chodzenia po górach, wspinania się na szczyty Tatr, mamy dar rozpoznawania Go pod postacią znaków i łaskę spotykania Go pod tymi znakami.



Ganek. Tatry Słowackie. W dali Gierlach.

Lubię psalmy, kocham je! Lubię je odmawiać o świcie, tym bardziej w górach:  
Moje oczy budzą się jeszcze przed świtaniem, aby rozważyć Twoje słowo  
(Ps 119,148).

Zanim góry narodziły się w bólach,  
nim ziemia i świat powstały,  
od wieku po wiek Ty jesteś Bogiem.  
W proch każesz powracać śmiertelnym... (...)  
Miarą naszych lat  
jest lat siedemdziesiąt  
lub, gdy jesteśmy mocni,  
osiemdziesiąt.

(Ps 90,2-10).

Zdaję sobie sprawę, że przyjdzie taki czas, który opisuje prorok Izajasz:

Mieszkanie me rozbiorą i przeniosą ode mnie jak namiot pasterz.

Zwijam jak tkacz moje życie

(Iz 38,12).



Na szczycie Gierlacha. Tatry Słowackie

Nie wiem, kiedy to będzie i gdzie się to stanie, w domu czy w górach, w podróży czy na szczycie, ale wiem, że wtedy wkroczę w „niebo nowe i ziemię nową

(Ap 21,10).



Gierlach. Tatry Słowackie.

Ale przedtem jest starość, która może być darem lub klęską. Kiedyś spotkałem w Alpach na Matterhornie dwóch alpinistów i każdy z nich miał siedemdziesiąt lat! Na szczycie na wysokości 3406 metrów, obchodzili swoje urodziny, częstując siebie i nas lampką wina! To wielka taska, wielki dar – pogodna i sprawna starość.



Dlatego modłę się z Psalmistą:  
*Nie odtręcaj mnie (Boże) w czasie starości;  
gdy siły ustana, nie opuszczaj mnie!*

(Ps 71,9).

## **CO KOCHAMY? ŻYCIE!**

„Przemija postać tego świata”

(1 Kor 7,31).

„Ziemia i niebo przemijają i jak szata się starzeję”.

(Ps 102,27).

Bóg jest władcą wszystkiego, także śmierci, dlatego Księga głosi:

„Ty (Boże) masz władzę nad życiem i śmiercią”.

(Mdr 16,13).

Król Dawid pięknie śpiewa wobec najwyższego:

Jahwe, przenikasz i znasz mnie,

Ty wiesz, gdy siedzę i wstaję.

Z daleka przenikasz moje zamysły,

widzisz moje działanie i mój spoczynek

i wszystkie moje drogi są Ci znane. (...)

Ty bowiem utworzyłeś moje nerki,

Ty utkałeś mnie w łonie mej matki (...)

Ty ogarniasz mnie zewsząd

i kładziesz na mnie rękę.

(Ps 139,1-3,5,13).

A jeżeli tak, to Bóg wie o śmierci człowieka i zna jej czas, zna okoliczności. Czy wyznacza jej termin?

W Apokalipsie mowa jest o „Księdze życia”, w której może także być zapisany koniec tego życia. Czy człowiek może przyspieszyć czas swojej śmierci, na przykład przez narażanie się na śmierć, przez nieostrożność, brak rozsądku lub samobójstwo? Może, niestety! Ale może także błagać Boga o jej oddalenie i dlatego Psalmista powiada: „Jahwe Pan daje ujść przez śmiercią:

(Ps 68,21).

I wtedy człowiek może śpiewać z radości:

Ciężko mnie Jahwe ukarał,

ale na śmierć mnie nie wydał!

(Ps 118,18).

.....

Żadne góry, żaden szczyt, żadne Tatry nie są warte ludzkiego życia, chyba że się ratuje drugiego człowieka, a wtedy jest to wyraz największej miłości, bo „nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”

(J 15,13).

### Wieczne święto na szczytach

Na szczytach gór panuje wieczne święto. Jest zawsze uroczyście Odbywa się zawsze jakaś kosmiczna suma.

Teraz też. Odmawiamy „Anioł Pański: i po krótkim odpoczynku zasiadamy do agapy mając w świadomości sugestię Apostoła: „*Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czynicie.*”

(1 Kor 10,1).

Przedtem *czyniliśmy na chwałę Bożą* wspinając się na szczyt, teraz *posilając się*. Jest to wspaniała „Modlitwa Wszystkich Rzeczy, będąca z jednej strony realizacją wezwania Chrystusa, *by zawsze się modlić i nie ustawać* (Łk 18,1), a z drugiej strony – wypełnieniem tego głębokiego pragnienia, które istnieje w nas, *by wszystko miało sens i wartość i by nic nie zginęło z naszych czynów i doznań* (J 6,12).

... jesteśmy szczęśliwi *ciesząc się czarem rzeczy małych i pamiętając o mądrych słowa genialnego Wiliama Blake:*

„Zmienia się w Klejnot ziarnko,  
Gdy boska jasność w nie się wciela”.

### W Szwajcarii



Dom (Katedra), na szczycie. Alpy Walijskie, Szwajcaria.

„A jeśli z takiej nie wrócimy góry,  
Ludzie pomyślą, że nas wzięty duchy,  
I gdzieś w niebieskie uniosły lazury;  
Żeśmy się gwiazd chwycili łańcuchy...”

Juliusz Słowacki

## O GÓRACH DLA WAS JEST MOJA PIEŚŃ

„Góry, dla was bije me serce  
dla was jest moja pieśń.”

Jalu Kurek, „sześć wierchów”

„Kiedyś ktoś mnie zapytał: „Dlaczego chodzisz po górach?” Odpowiedziałem, że ludzi można podzielić na dwa rodzaje: na tych, którym nie trzeba tej pasji tłumaczyć i na tych, którym się jej nie wytłumaczy”.

Piotr Pustelnik

„W górach musisz wykonać pewien wysiłek bez zapłaty. Jest to mistyka, szukanie czegoś wyjątkowego. Do tego trzeba mieć wyobraźnię i filozofię życiową. Nie każdego na to stać, nie każdemu się chce. Bo w górach nie ma granic, tam się szuka wolności. A samo przebywanie w górach łagodzi, eliminuje agresję. Są elementy rywalizacji, ale rywalizacji z wyznaczonym celem, a nie z przeciwnikiem.

Krzysztof Wielicki

„Słońce gór szybciej zbliża niż rozrywki miasta”.

Jan Alfred Szczepański

„...wobec potęgi gór prościej odkrywa się siebie,  
a przynajmniej to, że większość granic i lęków to tylko ułomność naszego umysłu,  
poza którą zaczyna się wolność...”

Jacek Teler

„... Góry tylko wtedy mają sens, gdy jest w nich człowiek ze swoimi uczuciami,  
przeżywający klęski i zwycięstwa. I wtedy, gdy coś z tych przeżyć zabiera ze sobą  
w doliny.” ...

Andrzej Zawada



Klein Matterhorn.  
Alpy Walijskie, Szwajcaria.  
Autor na szczycie.  
Górna stacja kolei linowej.

„Góry sprzyjają pokorze, czyli prawdzie o sobie samym, Uczą jej między innymi przez to, że człowiek zmęczony wspinaniem nie ma ani siły, ani chęci, by udawać, by ukrywać swoją prawdziwą twarz”.

Ks. Roman T. Rogowski

„Czasami myślę, że wspinam się dlatego, aby przekonać się, jak droga jest mi nasza szara codzienność. Wracając poznaję, jak smakuje kubek gorącej herbaty po dniach pragnienia, sen po wielu nieprzespanych nocach, spotkanie z przyjaciółmi po długiej samotności, cisza po godzinach przeżytych w przeraźliwej wichurze”.

Wanda Rutkiewicz.

„Góry to fascynujące laboratorium, w którym człowiek jest podmiotem i przedmiotem badań. To, co biologiczne, styka się tu z tym, co duchowe, wielkość sąsiaduje z małością, życie ze śmiercią. Tu widać „królewskość” rodzaju ludzkiego – w wymiarze duchowym – i zarazem nasz zwierzęcy rodowód”...

Michał Jagiełło.

„Góry nie są stadionami, gdzie zaspokajam swoją ambicję zdobywania – są katedrami, gdzie praktykuję własną religię”.

Anatoli Boukreev

„Pobudek do wspinania się po górach jest wiele, bardzo wiele, gdyż miłość do gór stanowi sferę doznań subiektywnych, a często też – irracjonalnych. Dlatego odpowiedzi „dlaczego” najlepiej szukać w samym sobie. Każdego pcha ku górze jego własna siła i każdy znajduje we wspinaczce swoją własną radość”.

Józef Nyka

„W górach szukam samotności, kontaktu z naturą, tego sam na sam ze sobą, mimo że obok może iść partner. Góry to dla mnie rozmowa ze sobą. Pójdę dalej czy nie? Czy stać mnie jeszcze na to? To są przeżycia, dla których tu jestem”.

Jerzy Kukuczka

„No cóż – góry, Ziemia garbata; kalectwo. Ale jak każde kalectwo ma na sobie coś wyjątkowego, nieprzeciętnego, co każe się namyśleć. Skała syci się, karmi, napawa swoim milczeniem. Oto kości od których odpadło mięso w ciągu przedhistorycznych stuleci”.

Jalu Kurek

„Nigdy nie jesteś pogromcą góry. Góry nie mogą być pokonane – pokonujesz swoje własne nadzieje, obawy, słabości”.

Jan Alfred Szczepański

„Góry dają człowiekowi, poprzez zdobywanie wzniesień nieograniczony kontakt z przyrodą – poczucie wewnętrznego wyzwolenia, oczyszczenia, nie zależności”.

Św. Jan Paweł II

„Góry upajają. Człowiek uzależniony od nich jest nie do wyleczenia. Można pokonać alkoholizm, narkomanie, słabość do leków – fascynacji górami nie można.”

Edmund Hilary

„Świat wartości w górach jest prosty i przejrzysty dla każdego. Ale jest to absolut piękna i estetycznych doznań. Nie chcesz, nie jedziesz. Nie jedziesz, nie widzisz. Nie widzisz, nie przeżywasz. Wybór należy do ciebie.”

Piotr Pustelnik

„Kiedy jestem w górach nie istnieje świat zewnętrzny, zgiełk i pośpiech. Jest tylko natura i życie razem z jej rytmem. Ktoś może powiedzieć, że to tylko mój wymysł, bo przed życiem się nie ucieknie. Zależy kto co nazywa życiem”.

Piotr Morawski

„Góry mają w sobie coś magicznego, człowiek nie zje, nie dośpi, pachnie coraz gorzej, ale nie chce przestać się wpiąć. W górach liczy się tylko to i teraz. Nikt nic ode mnie nie chce, telefon nie dzwoni, a ja czuję, że z każdym krokiem przekraczam granicę swoich możliwości. Kiedy po początku wspinaczki człowiek stoi przed szczytem i patrzy na potężną górę, czuje się przytłoczony. Kiedy patrzy na tę samą górę już po zejściu – jest dumny i ma wrażenie, że może osiągnąć wszystko.”

Martyna Wojciechowska

„Lubię góry, ponieważ sprawiają, że czuję się mały. Pomagają mi uporządkować to, co w życiu ważne”.

Mark Obmascik



Matterhorn. Alpy Walijskie,  
Szwajcaria. (2014 r.).

„Jeśli myślisz, że osiągnąłeś szczyt, znajdź nową górę”.

Autor nieznan

## PRZEMIJANIE

Dnia 07 listopada 2011 roku przesłałem do Redakcji „Gazety Ustrońskiej” następujący artykuł, który ukazał się drukiem w tym tygodniku i mimo upływu ponad 10 i pół roku od tamtego czasu, uważam, że warto tu przytoczyć fragment tego artykułu: :

... obchody świąt Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego, a zwłaszcza odwiedziny grobów zmarłych członków mojej rodziny i rodziny mojej żony spowodowały, że w ostatnim tygodniu dużo czasu poświęciłem rozmyślaniu o przemijaniu. Mając 63 lata, (pisane w 2011 roku) będąc emerytem, właściwie powinienem przemijaniu poświęcić resztę życia. Mojej rodzinie ze strony ojca już nikt nie żyje z jego pokolenia, ze strony mamy, tylko dwie ciotki. (dziś obie już nie żyją – przypis mój.) Jestem piątym (dziś trzecim) pod względem starszeństwa w rodzinie.

W ostatnim czasie zacząłem dużo czytać, w tym wiele książek hagiograficznych. Żywoty świętych pokazują jak święci radzili sobie z przemijaniem. Wiele można się od nich nauczyć. Wiele też jest zdań mówiących o przemijaniu znalazłem w Biblii. Oto kilka z nich: „Człowiek jak cień przemija (Ps 39,7); „Dni moje lecą jak tkackie czótenko, i kończą się, bo brakuje nici”. ( Hi 7,6); „*Usuń przygnębienie ze swego serca i oddal ból od twego ciała, bo młodość jak zorza poranna szybko przemija*”. (Koh 11,10); „Czas nasz jak cień przemija, śmierć nasza nie zna odwrotu: pieczęć przyłożono, i nikt nie powraca”. (Mdr 2,5)



Autor przy kapliczce Matki Bożej Szczęśliwych Powrotów przy Morskim Oku w Tatrach Polskich (2022r.)

Ksiądz Stanisław Haręzga, biblista, w artykule „*Biblijne vademecum starości*” zamieszczonym w ostatnim numerze dwumiesięcznika „*Życie Duchowe*” pisze: „Szczególnym wyzwaniem dla każdego człowieka jest jego starość, pod warunkiem, że dożyje tego etapu na swej drodze do domu Ojca. Jak ją przeżywać, gdy „rozpada się dom doczesnej pielgrzymki”? Co robić, by starość nie musiała być smutnym oczekiwaniem na koniec?” Cytuje też słowa psalmu: „*Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca*” (Ps 90,12) i tłumaczy je bardzo prosto, że „prawdziwa mą-

drość polega na akceptacji każdego dnia z jego przemijalnością, wszelkimi trudami i słabościami, pośród których należy zachować ufność w wiecznym i miłosiernym Bogu”. W jednym z sonetów Wiliama Szekspira czytamy:

„Zwierciadło powie, jak twa piękność mija, ?  
Zegar - jak cenne minuty marnujesz (...)  
Ze zmarszczek, które zwierciadło ukaże,  
Grobów otwarte wspomnienie się rodzi”.



Spotkanie seniorów alpinizmu i taternictwa  
w Morskim Oku (2014 r.).  
Autor stoi drugi od prawej.



Autor nad Czarnym Stawem  
pod Rysami. Tatry Polskie. (2022 r.)

W artykule psychologa Stanisława Morgalla SJ „*Mit wiecznej młodości*” zamieszczonym w tym samym numerze dwumiesięcznika „*Życie Duchowe*” czytamy: „Jesteśmy świadkami przemilczanej, kolejnej rewolucji obyczajowej. Rozwód, rozbiecie czyjegoś małżeństwa, rozwiązły tryb życia ... zostaną ci wybaczone. Cellulit czy obwisłe piersi i brzuch – nigdy”

Moja ulubiona aktorka filmowa, o którą w tej sytuacji, najbardziej zazdrosne są moja żona Lusia i moja suczka Lola, Charlize Theron w ostatnim wywiadzie opublikowanym w polskim czasopiśmie m. in. powiedziała: „Kobiety poddawane są ogromnej presji społecznej. Z wiekiem przybywa nam zmarszczek, biust staje się obwisły – taka jest rzeczywistość, więc staram się, jak mogę przyjmować życie takim, jakie jest”. Na szczęście jestem mężczyzną, dla którego zmarszczki mogą być jak u Roberta Redforda tylko ozdobą.

Wraz z moją suczką Lolą\* , która porównując wiek psa z wiekiem człowieka, jest wieku 38- letniej kobiety, jesteśmy w zgodzie z wyżej cytowaną gwiazdą filmową – Charlize Theron, gdy na pytanie: „Jaka jest najlepsza wskazówka dotycząca urody, jaką Pani dostała? Odpowiada: Podróżuj! Na drugi koniec świata, czy też tylko do sąsiedniego miasta – w drogę. Niesamowicie otwiera to oczy i wzmacnia nasze człowieczeństwo”. I z tym się zgadzam!

Niestety moja suczka Lola już nie żyje od kilku lat. Przeżyła 11 i pół lat, czyli przeliczając na wiek człowieka około 76 lat.



Z moją suczką Lolą rasy syberian Husky,  
w drodze na jeden z tysięcy szczytów, które zdobyliśmy razem



## WSTĘP

Im człowiek starszy, tym więcej jubileuszy i rocznic musi obchodzić. W życiu naszym są daty, które wyznaczają początek lub koniec pewnych jego etapów. Są też daty związane z ważnymi wydarzeniami osobistymi i rodzinnymi, ale też wspomina my daty związane z naszymi życiowymi pasjami.

Moją pasją są góry. Nie wiem, czy to zasługa tego, że zawsze mieszkałem w miejscu, skąd było do nich tak blisko, na wyciągnięcie ręki, czy to było na Leszczynach, bądź na Hulance, dzielnicach Bielska-Białej, czy w Żywcu, Cieszynie, czy wreszcie Ustroniu. Zawsze miałem bezpośredni kontakt z górami.

Jak pisze mój ulubiony egzegeta, kardynał Gianfranco Ravarsi, w dopiero co wydanej w Polsce książce: *„Gdzie mieszkasz Panie? Symbole w przestrzeni Biblii”*: „Otóż góra we wszystkich religiach jest właśnie symbolem transcendencji – wyobrażanej zawsze gdzieś w górze (choć faktycznie jest po prostu ponad tym wszystkim, co jest stworzone i ograniczone, a więc zawiera i przekracza każdy kierunek) – nieskończoności i wieczności. Dzieje się tak prawdopodobnie na podstawie symboliki wyprostowanej pozycji człowieka, który u szczytu posiada najszlachetniejszą część, czyli głowę. W ten sposób od najdawniejszych form religijności wertykalność gór, których szczyty przenikają niebiosa i są otulone chmurami jak płaszczem tajemnicy, staje się symbolem boskości.”

W góry wprowadził mnie mój śp. Ojciec, który podobnie, jak ja, przez swoich rodziców zabierany był na wycieczki na położone wokół Lwowa wzgórza. W wieku młodzieńczym ojciec był turystą i narciarzem w Karpatach Wschodnich. Po wypędzeniu ze Lwowa swoją pasję do gór przeniósł w góry Beskidu Małego i Beskidu Śląskiego. Nie było niedzieli, abyśmy nie byli na wycieczce w górach. Od szóstego roku życia jeździłem z rodzicami na nartach. Najczęściej wychodziliśmy na Magurkę Wilkowską, Chrobaczą Łąkę, Dębowiec, Stefanę, Błatnią. Potem wyjeżdżaliśmy koleją linową na Szyndzielnię i wychodziliśmy na Klimczok.

W 1965 roku (czyli 50 lat temu) ojciec zabrał mnie na wczasy do Zakopanego. W Tatrach rozpoczęliśmy najpierw od dolinek i przetęczy, potem była Sarnia Skąła, Kopieniec, Kasprowy Wierch,



Autor z partnerką w czasie wspinaczki na Żabi Niżni. Tatry Polskie. (1967 r.)

Beskid, Pośrednia i Skrajna Turnia. Udało mi się wejść na Giewont. Już następnego roku po odbyciu kursu teoretycznego i skałkowego na Jurze w Dolinie Kobyłańskiej, zacząłem się wspinać w Tatrach – na obozie szkoleniowym na Hali Gąsienicowej. Taternictwo letnie uprawiałem nieprzerwanie przez następne lata.



Autor na grani – Tatry Polskie (1967 r.)

Zimowe od 1974 roku. Pierwsza moja wyprawa w góry Norwegii miała miejsce w 1976 roku. Potem były wyjazdy w góry Bułgarii i Słowenii. Wreszcie, od 1980 roku zacząłem uprawiać alpinizm. Kolejne lata, to wyjazdy w Alpy, rejon Zermatt, Saint Moritz i Chamonix. Były wyprawy w argentyńskie Andy i na Kilimandżaro. Brakuje mi Himalajów. Ale, czy można marzyć o Himalajach mając 67 lat?

Prezesura w Bielskim Klubie Alpinistycznym w 2014 roku zobowiązywała mnie do zorganizowania wyprawy w góry najwyższe. W ramach przygotowań wyjechaliśmy na obóz w Alpy Walijskie, w rejon Zermattu. Na Matterhorn wszedłem, 43 lat temu, czyli w 1980 roku. W 2014 roku udało mi się z młodymi alpinistami z BKA zdobyć Breithorn i Dom. Ja zdobywca tamtejszych czterotysięczników: Dom, Monte Rosa i Matterhorn pojechałem tam jeszcze raz, aby ... zobaczyć tę jedną z najpiękniejszych gór świata

Znakomity religioznawca Mircea Eliade, pisze: „Każdy człowiek jako *homo religious* ma w sobie zakorzenioną potrzebę organizacji rzeczywistości wokół idei środka, centrum, któremu przydaję walor sakralności, czyli możliwości kontaktowania się ze sferą nadprzyrodzonego. Każdy pierwotny akt podziału przestrzeni jest jej waloryzacją, ustaleniem tego co istotne (= święte) i tego, co mniej ważne.



Figura Matki Bożej  
znad Schwartzzee (2014 r.)



Uczestnicy obozu B.K.A. na campingu  
w Randzie. Alpy walijskie, Szwajcaria.  
(2014 r.) (Autor drugi z lewej).

Oczywiście może istnieć jedno najświętsze miejsce, uznane za całkowite centrum świata, jak Omfalos w Delfach, Taishan w Chinach, czy peruwiańskie Cusco, stolica „imperium czterech stron świata” (Tawantinsuyu). Nie znaczy to, że każdy z lokalnych środków: osady, wioski czy kraju, nie jest z a r a z e m również centrum kosmosu. Kiedy szaman Czarny Łoś opisuje swoje objawienie, mówi o górze w kraju Dakotów, która stanowi centrum świata, ale dodaje: „góra kosmiczna jest wszędzie”. Środek świata, jest wszak jeden. *Sacrum* manifestuje się szczególnie silnie właśnie w centrum i na granicach własnego terytorium.”

W tym miejscu jeszcze raz pragnę przytoczyć tu obszerny fragment przemówienia św. Jana Pawła II, na Mont Chetif w Alpach w pobliżu Mont Blanc, 7 września 1986 roku, z okazji przypadającej w dniu następnym dwusetnej rocznicy zdobycia najwyższego szczytu Europy. Był to apel do mieszkańców tego kontynentu, by u progu trzeciego milenium chrześcijańska Europa odbudowała swoją jedność przez powrót do źródeł - :do lepszego i, klasycznego humanizmu podniesionego i ubogaconego przez chrześcijańskie Objawienie”.

Wtedy to Święty Jan Paweł II – Wielki Turysta, będąc w Alpach, w masywie Mont Blanc, na Mont Chetif, w dniu 7.09.1986 roku, powiedział:

„W pełnej dostojeństwa scenerii tych potężnych szczytów, pokrytych nieskalaną bielą śniegu, myśl wznosi się spontanicznie ku Temu, który jest Stwórcą wspaniałości, „od wieku po wiek jest Bogiem”.



Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej miejsce pielgrzymek przy Schwartzzee pod Matterhornem

*Od zarania dziejów góry stanowią dla ludzkości uprzywilejowane miejsce spotkania z Bogiem i Jego nieskończoną wielkością. Byt człowieka jest przemijający i zmienny – góry istnieją w sposób pewny i trwałe, są wymownym obrazem niezmiennej wieczności Boga.*

*W górach milknie bezładny zgiełk miasta, panuje cisza bezmiernych przestrzeni, która pozwala człowiekowi wyraźniej usłyszeć wewnętrzne echo głosu Boga.*

*Patrząc na górskie szczyty, ma się wrażenie, że ziemia wznosi się ku górze, jak gdyby pragnęła dotknąć nieba,; człowiek widzi w tym niejako wyjaśnienie własnego dążenia do transcendencji i nieskończoności.*

*Jakże sugestywny jest świat oglądany z wysoka, ta wspaniała panorama obserwowana w perspektywie całości! Oczy są nieznużone w zachwycie, serce wzlatuje jeszcze wyżej. W duszy rozbrzmiewają słowa liturgii „Sursum corda”, które są zachętą do tego, by wznosić się coraz wyżej, ku nieprzemijającym rzeczywistościom poza granice czasu, ku przyszłemu życiu. „Sursum corda” jest wezwaniem skierowanym do każdego człowieka, by przekraczał samego siebie, by szukał – jak mówi św. Paweł – „tego co w górze”, „que sursum sunt querite”. (Kol 3,1), by spoglądał ku niebu, tam dokąd wstąpił Chrystus, „Pierworodny wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone; i na to, co w niebiosach, i to, co na ziemi (Kol 1,15-16).*

Człowiek współczesny, który zdaje się czasem kierować zasadą wprost przeciwną, o czym mówi sam Apostoł: *sapere quae supra terram*, to znaczy posiadający materialistyczną wizję życia i zwracający się wyłącznie ku temu, co doczesne, winien odzyskać zdolność patrzenia ku górze, ku szczytom łaski i chwały, dla których został stworzony i do których wzywa go dobroć i wielkość Boga. *Agnosce, christiane, dignitatem tuam;*”(Poznaj swoją godność chrześcijaninie: - św. Leon Wielki , z kazania I o Narodzeniu Pańskim), *przekraczaj to, co stworzone, przekraczaj również samego siebie, aby odnajdywać ślady Boga żywego, odcisnięte nie tylko w majestatycznym pięknie przyrody, ale przede wszystkim w twej nieśmiertelnej duszy!*

Szukaj, jak czynili to twoi ojcowie, „tego, co w górze, nie tego co na ziemi”.

I to jest najważniejsze w naszym życiu!

A oto egzegeza tekstu Apostoła Pawła, autorstwa ks. Tomasza Jaklewicza, którą ostatnio znalazłem w Gościu Niedzielnym

## LIST DO KOŁOSAN

### BEZWZGLĘDNE PIERWSZEŃSTWO CHRYSYUSA

#### **Boska godność Chrystusa i Jego dzieło odkupienia**

15 On jest obrazem Boga niewidzialnego

- Pierworodnym wobec każdego stworzenia,

16 bo w Nim zostało wszystko stworzone:

i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi,

byty widzialne i niewidzialne,

czy to Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze,

Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone.

17 On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie.

18 I On jest Głową Ciała – Kościoła.

On jest Początkiem.

Pierworodnym spośród umarłych,

a by są m zyskał pierwszeństwo we wszystkim.

19 Zechciał bowiem (Bóg), aby w Nim zamieszkała cała Pełnia

20 i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą:

przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach,

wprowadziwszy pokój przez krew jego krzyża.

### NOWE ŻYCIE W CHRYSYUSIE

#### **Chrystus chwalebny – zasada nowego życia**

1 Jeśli więc razem z Chrystusem powstałiście z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadający po prawicy Boga.

2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi.

3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.

4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze Życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

## LIST DO KOLOSAN

### DAŹCIE TAM GDZIE JEST CHRYSZTUS

### SZYKAJCIE TEGO CO W GÓRZE, GDZIE PRZEBYWA CHRYSZTUS

### CZYTANIE Z LISTU ŚWIĘTEGO PAWŁA APOSTOŁA DO KOLOSAN

Bracia: jeśli razem z Chrystusem powstaście z martwych, szukajcie tego co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadający po prawicy Boga, Dążcie do tego, co w górze, nie do tego co na ziemi.

Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze Życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

(Kol 3, 1-4).

### Ziemia nie jest płaska

1 „Jeśli razem z Chrystusem powstaście z martwych..”

Jak to pojąć? W jaki m sensie „zostaliśmy współobudzeni z Chrystusem” (tak tłumaczy Biblię interlimearna)? Paweł patrzy na ludzkość jako na całość. Adam znaczy człowiek, w jakimś sensie każdy człowiek, stając się człowiekiem, stał się Adamem, zjednoczył się jakoś z każdym z nas. W tym sensie w Adamie zgrzeszyliśmy. Natomiast w Chrystusie pokonał grzech mocą Jego śmierci i zmartwychwstania. Oczywiście to nie oznacza, że w takim kolektywnym ujęciu gubi się wolność jednostki. Tym niemniej prawdą jest, że ludzka natura została poważnie uszkodzona przez grzech, ten „wirus” uszkodził Boży program wpisany w ludzką naturę. Zmartwychwstanie jest Bożym antywirusem. Otwiera drogę do zbawienia dla całej ludzkości. Przynosi łaskę dostępną każdemu człowiekowi. Wystarczy tylko ją przyjąć. Trzeba zaufać Lekarzowi, który w swoim ciele wytworzył antidotum przeciwko śmierci. Można je przyjąć w jeden jedyny sposób – jednocząc się świadomie z Chrystusem przez wiarę i miłość. Przez pośrednictwo Jego Ciała na ziemi, to jest Kościoła.

2 „Jeśli ... to szukajcie tego, co w górze”. Kto uwierzył, że ON zmartwychwstał, kto żyje z Nim jedno, ten nie może żyć po starym. Zmartwychwstanie jest taką wiadomością, która wywraca wszystko, ustanawia nowe życiowe priorytety. Apostoł mówi dość ogólnie, że mamy podążać w górę. Czesław Miłosz w wierszy „Albo – albo” ukazuje konsekwencje wiary i niewiary w zmartwychwstanie. Jeśli zmartwychwstał, pisze, to

„wszelkie ludzkie zajęcia są godne uwagi  
Tylko w tym stopniu, w jakim od tego zależą,  
To znaczy zyskują sens przez to wydarzenie”

Jeśli nie zmartwychwstał, to znaczy, że życie człowieka jest „znikąd donikąd”, pozbawione wszelkiego sensu i nadziei. Nie ma żadnej „góry”. Pozostaje nam rozpacz lub skarga, której nikt nie słyszy. Pointa wiersza jest gorzka. Większość z nas nie stawia sprawy na ostrzu noża, unikamy twardego albo-albo. Chcemy jakoś przetrwać, nie wyciągając ani konsekwencji z wiary, bo to za trudne, ani radykalnych wniosków z niewiary, bo zbyt boleśnie jest żyć, bez żadnej nadziei.

3 Wielkanoc jest oznajmieniem prawdy, która wytrąca nas z takiej beznadziejnej kapitulacji. Istnieje GÓRA! Czyli inny świat, do którego drzwi otworzył nam Chrystus. Ludzie myśleli kiedyś, że ziemia jest płaska – bo taka się na co dzień wydaje. Kulę ziemską widać ze znacznej wysokości. Życia, które objawia Zmartwychwstały, nie widzimy tu i teraz. Stąd wielu nie wierzy w „GÓRĘ”. Życie jest płaskie, kończy się grobem, mówią. I wysokości dna pustego grobu widać inne życie. To prześwit na niebo. To nasza nadzieja. To prawdziwa wysokość człowieczeństwa, której mamy szukać w życiu. Mierzyć wysoko. Nawet jeśli nasze religijne zaangażowanie przygasło, to Wielkanoc jest właśnie po to, aby rozniecić żar. Dołożyć do tego ognia, by nie zgasł całkowicie. Nie możemy się dać uwięzić w doczesności. Nie wolno zagłuszyć pustki serca rozrywką lub ekoreligią. Chrystus zmartwychwstał, czyli żyje On jest GÓRĄ!

ks. Tomasz Jaklewicz, *Ziemia nie jest płaska*, SŁOWA NAJWAŻNIEJSZE.  
Gość Niedzielny nr 14 9 kwietnia 2023. s.

## NIEŁATWA DROGA

Ludzie mozolnie, szczebel po szczeblu, pną się w górę w drodze do świętości. Na szczycie czeka na nich Chrystus. Nie wszyscy jednak dotrą do nieba. Diabły nie próżnują i ze wszystkich stron starają się zwieść ludzi i ściągnąć ich z drabiny. Atakują różnymi pokusami, choć na ikonie jest do przedstawione jak swoiste polowanie, a ludzie są łapani przez demony i ściągani z drabiny sznurami zarzuconymi na szyję. Z lewej strony u góry, z nieba, przyglądają się temu wszystkiemu anioły. Z prawej strony na dole, w piekle, gromadzą się potężni, dla których nie ma już ratunku.

Ikona jest ilustracją traktatu „Drabina cnót monastycznych” napisanego w I połowie VII wieku przez św. Jana Klimaka, zwanego też Janem Scholastykiem, mnicha z klasztoru św. Katarzyny na Synaju. Traktat, napisany po grecku, wywarł duży wpływ na ruch monastyczny.

Jan Klimak posłużył się tu znanym z Księgi Rodzaju motywem drabiny, która przyśniła się patriarsze Jakubowi. Drabina sięgała nieba. U jej szczytu znajdował się Bóg, a chodzili po niej aniołowie.

Poszczególne stopnie drabiny są kolejnymi etapami prowadzącymi do duchowej doskonałości i zjednoczenia z Bogiem. Traktat składa się z 30 rozdziałów i dzieli się na dwie części. Pierwsza przedstawia trudy mniszego życia w codziennej walce z ułomnościami natury ludzkiej (rozdziały od 1 do 23), druga omawia sposób osiągnięcia cnót moralnych i teologicznych (rozdziały 24 do 30).

Drabina przedstawiona ikonie ma właśnie 30 szczebli. Widzimy, że nawet ci, którzy dotarli do ostatnich siedmiu, nie mogą „spocząć na laurach”. Jeden z mnichów został porwany przez diabły z 24 szczebla.

Leszek Śliwa, W Ramach.  
NIEŁATWA DROGA,  
Gość Niedzielny nr 8, 26 lutego 2017 r. s. 2.



*Drabina do Raju*, XII wiek, tempera na desce,  
Klasztor św Katarzyny, Synaj.

## POZNAWAĆ STWÓRCĘ

Ks. Roman T. Rogowski, *„Ja Jestem Drogą”, Przykazania Chrystusa w wierze chrześcijanina.*  
Wydawnictwo Świętego Krzyża, Opole 2006, ISBN 83-7342-091-6. strony 56- 59.

Już Autor Księgi Mądrości stwierdzał:  
„Z wielkości i piękna stworzeń  
poznaje się przez podobieństwo  
ich Stwórcę (Mdr 13,5).

Św. Paweł powróci do tej myśli pisząc do Rzymian:

„Od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo- stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła: (Rz 1,20).

Kościół na Soborze Watykańskim I na tej podstawie sformułuje dogmat o „poznawalności Boga naturalnym światłem rozumu z dzieł stworzonych:.

Dla chrześcijanina, który i tak już wierzy w Boga, w jego Syna, w którym „Zostało wszystko stworzone: (Kol 1,16), cała natura jest wspaniałym znakiem (*semeion*) Jego obecności.



## **Wyciągać wnioski i nimi żyć**

Jezus uczy swoich uczniów czegoś jeszcze innego; z dzieł natury wyciągać odpowiednie wnioski, formułować je według nich postępować! Patrząc na piękno lili polnych ba bez troskę ptaków niebieskich każe nam Jezus wyciągać wnioski, by się zbyt nie martwić o byt doczesny, bo przecież „Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie (Mt 6,32). Kiedy indziej będzie Mistrz zachęcał: „Od figowego drzewa uczcie się przez podobieństwo: gdy jego gałązka staje się soczysta i liście wypuszcza poznajecie, że zbliży się lato”. „Tak samo” będzie z przyjściem Syna Człowieczego! (Mt 24,32-34). Potem będzie Jezus nawiązywał do Paruzji: „Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach”, a ludzie :ujrzą Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku” (Łk 21,25-27).

## **Duchowość kosmiczna**

Zarówno judaizm, jak i chrześcijaństwo, nie są „religiami kosmicznymi” w tym znaczeniu, że elementy kosmosu, dzieła natury są bożkami i stanowią przedmiot kultu. Natomiast są „Kosmicznymi religiami” w tym sensie, że mają swoją „Liturgię kosmiczną” i własną „kosmiczną duchowość”. Wyrazem tego jest cała *Biblia*, a niektóre jej fragmenty, jak wiele psalmów czy *Pieśń trzech młodzieńców*” z *Księgi Daniela* (Dn 5,51-90) stanowią perłę wśród tekstów „kosmicznej liturgii”. |Ewangeliczna duchowość kosmiczna opiera się na tych podstawach, a jednocześnie Jezus nadaje jej głębszy wymiar i bardziej praktyczne znaczenie. Czyni to nie tylko w ramach swojej nauki, ale także poprzez własną postawę i zachowania, i czyny. Urodzony w grocie, najwięcej czasu spędził w naturalnym środowisku. Będzie przebywał na pustyni, często wybiera się na górę, znajdujemy Go nad rzeką i na jeziorze. Św. Marek pisząc o pobycie Jezusa na pustyni informuje dosyć tajemniczo: „Żył tam wśród zwierząt” (Mt 1,13). Zwierzęta zresztą nie są Mu obce, podobnie jak ptaki. Jeżeli przy jego narodzeniu niezwykłą rolę spełnia gwiazda (Mt 2,2), to przy jego śmierci :Ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać” (Mt 27, 51).

## **Mistyka przyrody**

Biorąc pod uwagę te wszystkie dane objawione, a także myśli Ojców i pisarzy Kościoła, chrześcijanie stworzyli w ramach teologii „mystykę przyrody, zwaną także „teoekologią”. Tak powstały takie dzieła jak „Mistyka gór”, „Mistyka Tatr” czy „Mistyka wszystkich rzeczy”. A zaczęło się od lili polnych i ptaków niebieskich!

ks. Roman E. Rogowski, *Mistyka Gór*,  
Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej,  
Wrocław 1992 r.



Mistyka lasu na Malinowie w Beskidzie Śląskim

## JEŻELI CHCESZ UJRZEĆ JEGO TWARZ

Stworzenie człowieka w dniu szóstym (Rdz 1,26-31) i ukształtowanie go „z prochu ziemi” (Rdz 2,7) związało go nierozzerwalnie z czasem i miejscami na ziemi. Wyznaczyło mu jego wymiary, wśród których musi egzystować, wymiar historyczny i wymiar geotopiczny. Fakt ten – mówiąc paradoksalnie - „wywarł także wpływ” na Boga: od tego momentu Bóg chcąc się objawiać człowiekowi, nawiązał z nim kontakt i prowadzić dialog „musiał” liczyć się z tymi wymiarami. I liczy się z nimi objawiając Siebie w całym dziele stworzenia. Bierze je pod uwagę pozwalając poznać Siebie ze wspaniałych dzieł przyrody.

Najpierw gdzieś na skraju pustyni, pod ciemnym niebem i pod światłością Dłucha, zrodziło się zdanie: „Z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo Stwórcę”. (Mdr 13,5). Potem nad błękitnymi wodami Zatoki Korynckiej Paweł z Tarsu, natchniony Duchem, pisał podobnie: „Od stworzenia świata niewidzialne Boże przymioty – wiekuista Jego potęga oraz Bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła” (Rz 1,20). Jak gdyby nawiązując do tych Bożych słów H. Wackenroder pisał: „Od wczesnej mojej młodości, kiedy najpierw poznawałem Boga ludzi z prastarych świętych ksiąg naszej wiary, zawsze była przyroda najbardziej gruntowną i najbardziej wyraźną księgą objawienia o Jego istocie i Jego przymiotach”.

Nie wiem, czy Ojcowie Soboru Watykańskiego I, ogłaszając dogmat o naturalnej poznawalności Boga z dzieł stworzonych, chodzili kiedykolwiek po alpejskich łąkach i wpatrywali się w fantazyjną grań Peuterey, czy wsłuchiwali się w szum lawin z Donguz-Orun i spoglądali z niepokojem na pióropusz dymu z demonicznego Soufriere, ale wiem, że z gór i przez góry można najłatwiej poznać Boga, że właśnie w górach najgłębiej można doświadczyć prawdziwości watykańskiego dogmatu wiary: „Święta matka, Kościół, utrzymuje i uczy, że Bóg – początek i cel wszystkich rzeczy stworzonych poznany z pewnością za pomocą naturalnego światła rozumu”.

Czy chcesz, czy nie, jesteś skazany na Boga. Na głód Boga. Najbardziej bowiem naturalnym, wrodzonym, a jednocześnie najbardziej podstawowym i niezaspokojonym pragnieniem ludzkim jest pragnienie Absolutu.

Jak łania pragnie wody ze strumieni,  
tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże!  
Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego:  
kiedyż więc przyjdę i ujrzę Oblicze Boże!

(Ps 43,2-3):

Dlatego Sądy będzie pisał w *Marzeniu*:  
Chciałbym Go spotkać, sen mej jawnie  
szalonej wiary, i w pokorze  
Powiedzieć tylko: Boże, Boże,  
I modlić się jak dawniej.

Możesz Go – gnany głodem i pragnieniem – szukać wszędzie. Możesz Go przede wszystkim szukać, odnajdywać poznawać i kochać w górach i przez góry.

Francis Burma z książki I. Schneidera *Diamir, Diamir!* Mówi po powrocie z bezlitosnej Naga Parbat: „Straciłem przyjaciela i palce u nóg, majątek i sławę, ale odnalazłem Boga...”

Don Sheldon, pierwszy pilot Alaski, „pilot-wspinacz”, który ukochał dwa żywioły: powietrze i góry, mawiał bardziej oficjalnie o Mc Kinleyu: „Nasza góra jest jak kobieta. Piękna, ale kiedy wpadnie w zły humor, lepiej d niej uciekać jak najdalej”. Mniej oficjalnie zwierzał się: „Kiedy lecę nad moimi górami, to jakbym widział między szczytami Twarz Boga. Zawsze patrzy na mnie życzliwie, ale wiem, że może przyjść taki czas, kiedy powie mi” „Dosyć, chodź już, stary Don!”

Jeżeli chcesz ujrzeć Jego Twarz, idź w góry.

Roman E. Rogowski, *Chrystus, Eucharystia, Wolność*, Wydawnictwo COR APERTUM, Warszawa 1996. ISBN 93-88604-28-4.

Ks. Roman E. Rogowski, ksiądz i teolog, twórca „teoekologii”, podróżnik i alpinista, profesor Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu, jest autorem czternastu książek i około 280 artykułów.

Między narodowy Kongres Eucharystyczny – Wrocław 1997 jest wydarzeniem niezwykłym i niepowtarzalnym, gdy chodzi o jego miejsce i charakter. Jest wydarzeniem obdarzającym wszystkich ludzi – wierzących i niewierzących, biednych i bogatych – darem wolności. Czy chcesz z tego daru skorzystać? Książka „Chrystus – eucharystia – Wolność” pragnie Ci w tym pomóc.

W masywie Mont Blanc, czyli po włosku Monte Blanco, po stronie właśnie włoskiej, przy schronisku Torino stoi płaskorzeźba, ustawiona pośród lodów i śniegów. Przedstawia ona Chrystusa wiszącego na krzyżu, który jest do tego krzyża przybity tylko jedną dłonią, bowiem drugą, wolną, podaje człowiekowi koniec liny asekuracyjnej, którą jest związany w pasie. Sprawą człowieka jest wziąć ten koniec liny i związać się z Nim. Otóż paradoks polega na tym, że im bardziej się z Nim zwiążemy, tym bardziej będziemy wolni i to wolnością integralną, obejmującą całego człowieka.

Roman E. Rogowski, *Chrystus, Eucharystia, Wolność*, Wydawnictwo COR APERTUM, Warszawa 1996. ISBN 93-88604-28-4. s. 24.

Henry Vaughan, wielki liryk religijny w XVII wieku, miał rację, gdy pisał:

„Niech tak mnie nurty życia wiodą  
W Twą służbę, która jest swobodą”.

Kiedyś Polacy słynęli ze świętowania świętego czasu, teraz zaczynają słynąć z desakralizacji tego czasu. Co jest głównym motywem? Sądzę że przede wszystkim pieniądze! W różnej zresztą postaci.

Camus pisał w swoich Notatnikach: „Całe życie skierowane ku pieniądзом to śmierć. Odrodzenie jest w bezinteresowności:.

Żeby to pojęli rodacy! Tymczasem w niedzielę robi się pieniądze, jak się tylko daje. Uprawia się kult kupowania, handlu.

Kiedyś po późnym powrocie z gór, w sobotę, nie zdążyliśmy kupić chleba, więc rano w niedzielę zjeździliśmy całe miasto, by chociaż kupić kawałek chleba lub bułki. Nie było mowy, wszystko było pozamykane. Tylko że to było w Lienzu, w Austrii. A u nas? Od rana w niedzielę można kupić prawie wszystko, począwszy od odkurzacza i radia, a skończywszy na ziemniakach i serze.

Roman E. Rogowski, *Chrystus, Eucharystia, Wolność*, Wydawnictwo COR APERTUM, Warszawa 1996. ISBN 93-88604-28-4. s.16-17

## „W PUSTYNI TATRZŃSKIEJ, W SKALNEJ ŚWIĄTYNI”

Wspominając H. Nowickiego i K. Maniewskiego, można powiedzieć o Tatrach, że „w pustyni tatrzańskiej, w skalnej świątyni Boże Słowo spoczęło w granicie”. Dlatego Stanisław Witkiewicz pisał o dolinie Kościeliskiej, że „jest to wspaniała nawa gotyckiej katedry, której podłogą jest ruchomy kryształ potoku”, a „w głębi Doliny Strążyskiej, jak ołtarz, świeci w słońcu stroma turnia Giewontu”.

Na skraju Starej Polany u wylotu Doliny Smytniej stoi krzyż, zwany „krzyżem Pola”, czyli Wincentego Pola, autora *Pieśni o ziemi naszej* i *Rzutu oka na północne stoki Karpat*. Poeta wzniósł go w tym miejscu w 1852 roku, gdy już miał 45 lat, umieszczając na poziomym ramieniu słowa: „I nic nad Boga”. W 1883 roku drewniany krzyż został zastąpiony krzyżem odlanym z żelaza tatrzańskiego i osadzony w kamieniu z dawnego górniczego młyna.

To znak Obecności, a słowa to istota aksjologicznej, czyli rozważanej pod względem wartości, miłości Boga: mam kochać wszystko, ale nic nad Boga. -Jego mam kochać nade wszystko!

Rosyjski książę Eugeniusz Trubieckoj wyraził to po swojemu: „Albo jest Bóg, albo nie warto żyć! A miłować Boga to takie proste: „Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. (...) Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje (...). To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem,. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 14,15-21; 15,12-13).

Gdy zszedłem z gór, podano do wiadomości, że dwaj ratownicy górscy zginęli, śpiesząc na pomoc dwojgu turystom zasypanym lawiną pod Przełęczą Szpiglasową. „Nikt nie ma większej miłości...”

W śniegi, kurniawy i mrozy trzaskające, i w cudowne dni pogodnego lata czy jesieni cośmy się to nie nawłóczyli popod Tatry!” Kazimierz Przerwa-Tetmajer, *Na skalnym Podhalu*.

Otwieram brewiarz i przed wyprawą odmawiam Hymn na Jutrznję:

Od bram dalekich wschodu słońca

Aż po granice kręgu ziemi,

Sławimy dziś Chrystusa Króla

Z Maryi dla nas zrodzonego.

Ja też „Od bram dalekich wschodu słońca aż do zachodnich granic Tatr będę wędrował jako pielgrzym, by słać „Chrystusa Króla z Maryi dla nas zrodzonego:.. I by także chwalić samą Maryję Pannę, „Matkę naszych wypraw”. Będę więc wędrował szlakiem tatrzańskich kapliczek i krzyży, bo wszystkie one są znakiem Obecności – obecności Tego, który jest Wcieloną Miłością. O Nim to właśnie opowiada Sabatowa bajka, spisana przez Henryka Sienkiewicza.

## OD KOGO UCZYĆ SIĘ KONTEMPLACJI W TATRACH

„Kiedy już wszyscy goście wyjadą z Zakopanego, a w cichych halach pojawia się kierdel owiec wygnanych na jesieniowisko, wtedy ks. Stolarczyk wybiera się zwykle w góry, koczuje w pustym schronisku u Morskiego Oka po dni kilka, po tygodniu, jak służy pogoda, żyje z Tatrami w jednej z najpiękniejszych chwil życia, którą tak rzadko widują uciekający przed jesienią do miasta turyści”.

Stanisław Witkiewicz, *Na przełęczy, Wrażenia i obrazy z Tatr.*

Stanisław Witkiewicz, *Na przełęczy, Wrażenia i obrazy z Tatr.*

Nakład Gebrthnera i Wolfa. 1891 rok.

... działalność księdza Stolarczyka nie przeszła bez śladu; założyła ona podwaliny porządku społecznego, ociosała pojęcia górali, z grubsza, ogólnie, gdyż, jak mówi w swoim pysznym stylu pleban zakopiański: – Duch ludzki nie da się złamać, jak kij, na kolanie” – i dziś po pięćdziesięciu przeszło latach, znajduje on, że rezultat jego pracy jest znacznie mniejszy niż się spodziewał.

Ksiądz Stolarczyk jest jedną z tych postaci góralskich, których imię jest dobrze znane w całym kraju. Oprócz wielu innych przyczyn, na tę popularność składa się i to, że wybitniejsi ludzie w tym góralskim społeczeństwie odznaczają się nadzwyczajną indywidualnością, charakterem bardzo zdecydowanym, ujawniającym się tak, jak i otaczająca ich natura, w formach wielkich, wyrazistych uderzających.

Ks. Stolarczyk tylko raz wyjechał z Zakopanego – ale dobrze. Przez Rzym, Egipt, Palestynę – wrócił do swoich gór, i od tego czasu krokiem się stąd nie ruszył.

Arabów, którzy go chcieli prowadzić na piramidę, odprawił i poszedł sam – „Ja ta zwyczajny gór! Mnie pomagać nie trzeba:.

W Jerozolimie, „choć to miejsce święte i dla księdza przyjemne”, porwała go taka tęsknota do Tatr, że skrócił swoją podróż i co najprędzej wracał do Zakopanego.

W chwili, kiedy fala nowego życia, nowych ludzi uderzyła o ściany gór, ksiądz Stolarczyk był w pełni swojej władzy nad góralami. Był on tam takim starożytnym królem-kapłanem, teokratą, którego władzy i wpływów nie mąciła żadna inna siła, oprócz siły dzielnego temperamentu jego ludu.



Ks. Stolarczyk na spacerze.

Z chwilą przyścia nowych żywiołów, stosunki zaczęły się zmieniać, zmieniły się pojęcia i kształty bytu góralskiego ludu. Obok księdza zjawili się ludzie bardzo wpływowi, bardzo popularni. Przyptyw i odpływ gości wprowadza pewne zamieszanie, pozostawia jako osad oprócz pieniędzy, trochę nowych pojęć i potrzeb. W murze który oddzielał górali od reszty świata, wybito wiele okien; na straży sumienia, obok kościoła, stanęli żandarmi z kogucimi piórami na kapeluszach i kajdankami w kieszeni. Te wszystkie zmiany wywoływały nieraz w plebanie zwątpienie i pesymizm, pod których wpływem miał nawet opuścić Zakopane. Posłał więc Żyda na Węgry, żeby co upatrzy. Nim jednak ten wrócił ksiądz się rozmyślił i został.

Ksiądz Stolarczyk z Wojtkiem Rojem pierwsi z Polaków weszli na Gerlach. Kiedy roztkliwiony własną sytuacją filister, wyszedłszy na jaką turniczkę woła: „Bliżej nieba, dalej ludzi” – jest to śmieszne, kiedy ksiądz Stolarczyk ze swymi Symciami i Wojtkami zwalczy „Garłucha: i na jego szczycie pad na kolana i zaśpiewał *Te Deum*, wyglądając to poważnie, – jest w tym głęboka szczerłość, radość z dokonania wielkiego czynu i cześć dla potężnych objawów natury. (...)

Kiedy już wszyscy goście wyjadą z Zakopanego, a w cichych halach pojawia się kierdel owiec wygnanych na jesieniowisko, wtedy ks. Stolarczyk wybiera się zwykle w góry, koczuje w pustym schronisku u Morskiego Oka po dni kilka, po tygodniu, jak służy pogoda, żyje z Tatrami w jednej z najpiękniejszych chwil życia, którą tak rzadko widują uciekający przed jesienią do miasta turyści.

*Żadna religia nie jest samotną wyspą. Abraham Joshua Heschel i dialog międzyreligijny.*

Wydawnictwo WAM, Kraków 2005. ISBN 83-7318-172-5.

H. Susannah Heschel, córka Abrahama Joshuy Heschela w artykule zatytułowanym *Mój ojciec*, tak napisała:

„Wczesna edukacja ojca była tradycyjna, polegała na rygorystycznym studiowaniu hebrajskich tekstów i zanurzona była w świętości chasydzkiego życia. Zakładano, że któregoś dnia ojciec zostanie rabinem, już w dzieciństwie postrzegany był bowiem jako wybitny umysł. Przez wzgląd na jego ojca, rabina, dorośli wstawali na jego widok, gdy był jeszcze małym chłopcem. Jako nastolatek ojciec zdecydował się jednak na wyjazd do Wilna, by studiować świeckie dziedziny wiedzy. Podczas dwóch spędzonych tam lat związał się z grupą poetów piszących w jidysz, skupionych wokół pisma „*Jung Vilna*” (Młode Wilno), i opublikował tomik wierszy, który zatytułował *Der Szem ha-meforasz-Menz*. Kilku członków tej grupy poetyckiej zapamiętało go. Chociaż większość z nich była wrogo nastawiona do religii, pobożność mego ojca robiła na nich wrażenie. Jeden z nich napisał, że podczas wspólnych spacerów, wchodząc do podwileńskiego lasu, ojciec wkładał kapelusz, wyjaśniając, że las jest miejscem świętym, wypełnionym obecnością Boga”.

*Żadna religia nie jest samotną wyspą. Abraham Joshua Heschel i dialog międzyreligijny.*

Wydawnictwo WAM, Kraków 2005. ISBN 83-7318-172-5. s. 53.

W innym miejscu H. Susannah Heschel tak wspominała ojca:

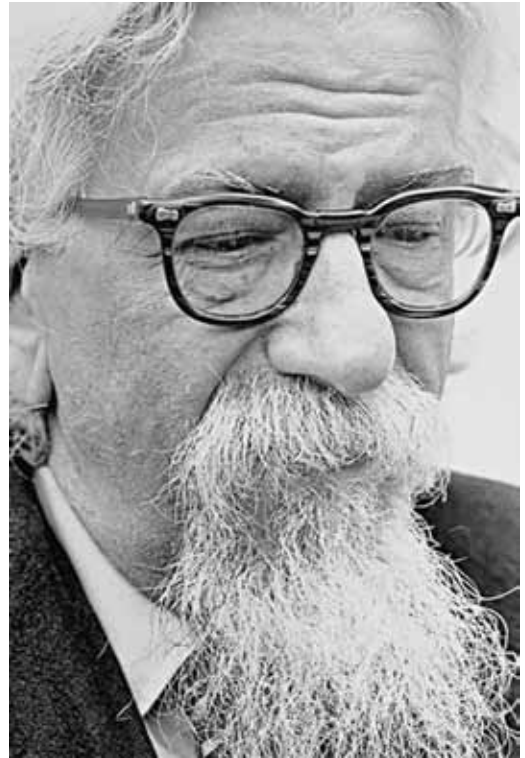
„Pamiętam czasy, kiedy jako dziecko spacerowałam z ojcem po nowojorskim Broadwayu i po brudnych, ciemnych, hałaśliwych ulicach, a potem zawracaliśmy do domu, schodząc ku rzece Hudson, czasem obserwując wspaniały zachód słońca.

Ojciec zawsze musiał opisać wszystkie te widoki, piękno natury uczynionej przez Boga, piękno zachodu słońca, które przypomina nam o obecności Boga w świecie. Później, czytając jego książki, uświadomiłam sobie, że to, co mówił, i to, co pisał było jednością.

Pisał, że dostrzeżenie obecności Boga jest naszą powinnością, a świadomość tego towarzyszyła mu przez całe życie. „Biblia jest ziarnem, Bóg jest słońcem, ale my jesteśmy glebą. Każde pokolenie powinno zrodzić nowy sposób pojmowania i nową świadomość” – napisał w książce *God in search of Man*. Postawa życiowa mojego ojca i jego książki są dla nas nieocenionym darem. Co za cud, że ocalał od Zagłady. Jakim błogosławieństwem był dla nas.

*Żadna religia nie jest samotną wyspą.*

*Abraham Joshua Heschel i dialog międzyreligijny.* Wydawnictwo WAM, Kraków 2005.  
ISBN 83-7318-172-5. s. 68



Abraham Joshua Heschel

On to jest, który tworzy góry i stwarza wichry,  
myśli ludzkie poznaje,  
wywołuje jutrzenkę i ciemność,  
stąpa po wyżynach ziemi.  
Pan, Bóg Zastępów, jest imię Jego

(Księga Amosa 4,13.)

## **Psalmy**

Pan **skątą** i twierdzą  
moją i wybawieniem moim.  
Bóg mój opoką moja na której polegam.  
Tarczą moją i rogiem zbawienia mego,  
warownią moją. Wołam: Niech będzie pan pochwalony!  
I zostałem wybawiony od nieprzyjaciół moich.  
Ogarnęły mnie fale śmierci, a strumienie  
zagłady zatrwożyły mnie.

(Psalm 18,31-43.)



## Droga Boża jest doskonała

Droga Boża jest doskonała,  
Słowo Pańskie jest wypróbowane,  
Jest tarczą wszystkim, którzy w nim ufają.  
Któż bowiem jest Bogiem oprócz Pana?  
Kto jest skałą oprócz Boga naszego?  
Bóg, który mię opasuje mocą,  
A uczynił doskonałą drogę moją.  
Nogi moje czyni ręce jak u łani  
I **na wyżynach** postawił mnie.  
Ręce moje zaprawia do walki  
I ramiona moje napinają tuk spiżowy.  
Dajesz mi tarczę zbawienia swego  
I prawica twoja wspiera mnie,  
A łaskawość twoja czyni mnie wielkim.  
Dajesz szeroką drogę krokom moim  
I nie zachwiały się kostki moje!  
Będę ścigał nieprzyjaciół moich i dopędzę ich,  
A nie zawrócę, póki ich nie zniszczę.  
Rozbiję ich tak, że nie zdołają powstać  
Padną pod nogi moje.  
Opasałeś mnie mocą do boju,  
Przeciwników moich rzuciłeś pode mnie,  
Sprawiłeś, że nieprzyjaciele moi uciekli przede mną,  
A ja zniszczę tych, którzy mnie nienawidzą.  
Wołali, lecz nie było wybawiciela,  
Wzywali Pana, lecz im nie odpowiedział.  
Startem ich jak proch na wietrze,  
Usunąłem ich jak błoto na ulicy.

*Pieśni Gór. Wybór psalmów.* Wydawca: Chrześcijański Instytut  
Wydawniczy „Znaki Czasu”, Warszawa, ISBN 83-85182-08-x,  
Teksty psalmów pochodzą z Nowego Przekładu Pisma Świętego, wydanego przez  
Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne w Warszawie w 1975 roku.

Zanim narodziły się góry, nim powstał  
świat i ziemia, od wieku po wiek  
Ty jesteś Bogiem

(Ps 90(89),2)

### **Psalm 23**

Pan jest moim pasterzem, i niczego mi nie brak.  
Pasie mnie na zielonych pastwiskach  
i prowadzi mnie do spokojnej wody,  
orzeźwia moją duszę  
i wiedzie mnie prawymi ścieżkami  
dla swojego imienia.

A choćbym kroczył doliną ciemnych cieni,  
nie będę się lękał zła,  
bo jesteś ze mną.  
Pociechą moją są Twoja łaska  
i Twój kij pasterski.

Zastawiasz przede mną stół  
w obecności moich ciemności, głowę moją  
namaszczasz olejkami,  
a kielich mój jest pełny.  
Dobro i łaska kroczą za mną  
przez wszystkie dni mojego życia.  
W domu Pańskim zamieszkać  
po najdłuższe dni.

przełożył Roman Brandstaetter

### **Psalm 24**

Boża jest ziemia i to co na niej  
świat i jego mieszkańcy.  
Bo on osadził ją na morzach  
ponad rzekami ją utwierdził.  
**Kto godzien wstąpić na górę Pańską**  
kto stanie w miejscu świętym?  
Ten kto ma ręce czyste serce szczere  
duszy nie wkłada w rzeczy błahe  
nie przysięga podstępnie.  
Tego Pan błogosławi  
nad tym zmiłuje się Zbawiciel.  
Oto jest pokolenie które go wygląda  
i Ciebie szuka o Boże Jakuba!  
Bramy podnieście swoje głowy  
unieście się wieczyste wrota  
król chwały już przybywa.  
Któż jest królem chwały?  
Bóg możny i potężny  
Bóg mocny w boju.

Bramy podnieście głowy  
Otwórzcie się wieczyste wrota  
król chwały  
już przybywa.  
Któż jest królem chwały?  
Pan zastępów  
On jest królem chwały.

przełożyła Anna Kamieńska

### **Psalm 93**

Pan króluje, w majestat obleczony, obleczony jest Pan,  
przepasany potęgą. A świat, który ustanowił, nie zachwieje się,  
Stoi mocno Twój tron z dawien dawna, Ty jesteś od wiek wieków  
Niosą rzeki, o Panie, niosą rzeki swój głos, niosą rzeki swój szum.  
Nad łoskot wód wielkich, nad potężne wały morzą,  
potężniejszy jest Pan na wysokości.  
Świadectwa Twoje zaiste są pewne, domowi Twemu, Panie,  
przystoi, świętość po wszystkie dni.

Przełożył Czesław Miłosz

### **Psalm 104**

Błogosław, duszo moja, Panu.  
Jakżeś potężny i wielki, Panie, Boże mój!  
Odziałeś się chwałą i przepychem,  
spowity światem jak szatą.

Rozpinasz niebo jak namiot,  
wodami okrywasz **górne przestwory**.  
Obłoki uczyniłeś swym wozem,  
unosisz się na skrzydłach wichrów.  
Wiatry czynisz posłami swymi,  
a błyskawice swymi sługami.

Otoczyłeś ziemię na jej podwalinach,  
nie zachwieje się na wieki wieków,  
Otoczyłeś ją morzem jak szatą  
**wody stały nad górami**.  
Rozgniewałeś się i uciekły,  
zadrżały na głos twego grzmotu.  
**Podniosły się góry, opadły doliny**  
do miejsc, któreś im przeznaczył.  
Ustaliłeś wodom granice, których nie przekroczą,  
i nie wróca, aby zalać ziemię.

Ty wywodzisz źródła w dolinach,  
**płyną wody między górami**.

Piją z nich polne zwierzęta,  
dzikie osły gaszą w nich pragnienie.  
Mieszka nad nimi ptactwo niebieskie,  
świergoce między liśćmi.  
**Skrapiasz góry z wysokości swoich,**  
owocem dzieł twych syci się ziemia.

Ty rodzisz trawę dla bydła,  
i zioła na użytek ludzi.  
Wyprowadzasz chleb z ziemi  
i wino, które weseli serce człowieka.  
Od wina jak od oliwy jego oblicze,  
a chleb pokrzepia jego serce.  
Nasycają się drzewa polne  
i cedry Libanu, które posadził.  
Tam gnieźdzą się wróble  
i bocian ma mieszkanie.  
**W wysokich górach** żyją kozice,  
**wśród skał** kryją się króliki.  
Uczyniłeś księżyc miarą czasu  
słońcu wyznaczyłeś zachód jego.  
Sprowadzasz ciemność i nastaje noc  
i wychodzą z lasu zwierzęta.  
Lwięta ryczą za łupem  
i żądają od Boga pokarmu.

Gdy wszędzie słońca, wracają  
i kładą się w swych jaskiniach.  
Wtedy człowiek wychodzi do roboty swej  
i pracy swojej aż do wieczora

Jakże wspaniałe są dzieła twoje, Panie!  
Stworzyłeś wszystko w mądrości,  
ziemia jest pełna twego bogactwa.  
Oto morze wielkie i szerokie,  
gdzie mrowi się mnóstwo stworzeń  
wielkich i małych.  
Po nim płyną okręty  
i smok, któregoś stworzył, aby z nim igrac.  
Wszystko to czeka na ciebie,  
abyś dał pokarm w swoim czasie.  
Dajesz im i zbierają;  
otwierasz rękę i wszystko nasycy się dobrem.  
Lecz, gdy odwrócisz oblicze, truchleją;

odejmiesz im oddech, giną i obracają się w proch.  
Poślesz ducha swego, tworzą się,  
i odnawiasz oblicze ziemi.

Na wieki niech trwa chwata Pana,  
niech się raduje Pan dziełami swymi.  
Spójrzy na ziemię, ona drży;

**dotknie gór, a dymią.**

Przez całe życie śpiewać będę Panu,  
będę grał Panu, póki istnieję.

Niechaj mu miła będzie pieśń moja,  
a będę radował się w Panu.

Niech znikną z ziemi grzesznicy  
i niech nie będzie bezbożnych.

Błogosław, duszo moja, Panu!

Alleluja!

przełożył Leopold Staff

### **Psalm 121**

Wznoszę oczy ku góróm.

Bo skądże przyjdzie mi pomoc?

Pomoc mi przyjdzie od Pana,  
stworzyciela nieba i ziemi.

Nie da się potknąć twojej nodze,  
nie zdrzemnie się ten, co się strzeże.

Nie zdrzemnie się ani zaśnie  
ten, który strzeże Izraela.

Pan stróżem twoim, Pan osłoną  
po prawicy twojej:

by we dnie nie raziło cię słońce,  
a księżyc w nocy.

Pan strzeże cię od zła wszelkiego,  
strzeże twej duszy.

Pan że wejścia i wyjścia twego  
teraz i na wieki.

Przełożył Leopold Staff

### **Psalm 125**

Którzy ufają Panu są jak góra Syjon, nieporuszona,  
trwająca wiecznie.

**Jak wokół Jeruzalem są góry, tak Pan wokół ludu  
swego, teraz i na wieki.**

Bo nie zaciąży berto nieprawości nad losem sprawiedliwych,  
aby nie wyciągnęli sprawiedliwi ręki do zbrodni.

Szczęść, Panie, dobrym i ludziom prawego serca.

A którzy zbaczają na swoje kręte drogi, niech odprawi  
ich Pan razem ze zło czyniącymi. Pokój nad Izraelem!

Przełożył Czesław Miłosz

### **Psalm 145**

Alleluja!

Chwalcie Pana w niebiosach,

chwalcie Pana na wysokościach,

chwalcie Go, wszyscy Jego aniołowie,

chwalcie Go, wszystkie Jego zastępy.

Chwalcie Go, słońce i księżycu,

chwalcie Go, wszystkie światła gwiazd,

chwalcie Go, wszystkie niebiosy nad niebiosami

i wody nad niebiosami.

Niechaj chwałą imię Pana,

albowiem On rozkazał,

i powstały.

Utwierdził je na wieki wieków,

ustanowi ich porządek,

i nie wolno go przekroczyć.

Chwalcie Pana na ziemi,

potwory morskie i wszystkie głębiny,

ogniu i gradzie, śniegu i mgło,

burzo gwałtowna, która wypełniasz Jego rozkazy,

**góry i wszystkie pagórki,**

drzewa owocowe i wszystkie cedry,

zwierzęta i wszelkie bydło,

gady i ptaki niebieskie,

królowie ziemi i wszystkie narody,

księżęta i wszyscy sędziowie ziemi,

młodzieńcy i dziewice, starcy i chłopczy.

Niechaj chwałą imię Pana,

bo samo imię Jego jest wywyższone,

a chwała Jego panuje nad ziemią a i niebiosami.

Podniósł róg mocy swojego narodu,  
sławę wszystkich swoich wiernych,  
synów Izraela,  
ludu, który jest MU bliski.  
Alleluja!

Przełożył Roman Brandstaetter



Matterhorn, Alpy Walijskie, 2014 r.

## BIBLIOGRAFIA

*Pismo Święte, Starego i Nowego Testamentu, Biblia Tysiąclecia. Św. Pawła Listy do Kolosan i Tesaloniczan*, W przekładzie z języków oryginalnych opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, Wydanie V, Na nowo opracowane i poprawione ilustrowane. Wydawnictwo PALLOTTINUM, Poznań 2007, dla HACHETTE LIVRE POLSKA sp. z o.o. Warszawa 2007, ISBN 978-83-7448-354-4.s.4- 22.

*Księga Psalmów. Nowy Przekład Dynamiczny*. Oficyna Wydawnicza VOCATIO. Wydanie I, Warszawa 2013. str.15-17

*Przewodnik po Biblii*. Oficyna Wydawnicza „Vocatio”,Wydanie dziesiąte. Warszawa 2005 83-7146-010-4, str. 164.

Ks. Tomasz Jaklewicz, *Ziemia nie jest płaska*, SŁOWA NAJWAŻNIEJSZE. Gość Niedzielny nr 14, 9 kwietnia 2023.

- Jan Andrzej Kłoczowski OP - „*Drogi człowieka mistycznego*”. Wydawnictwo Literackie Kraków 2001, s. 151.
- Józef Trzebuniak SVD, *Merton o milczeniu*, VERBUM, Wydawnictwo Księży Werbistów, Górna Grupa 2016. ISBN 978-83-7192-512-2. s. 6.
- A. W. Tozer – *Szukanie Boga*, Poznań 1985, str. 29-30.
- Jan Paweł II, TRYPTYK RZYMSKI, wydawnictwo św. Stanisława BM , Archidiecezji Krakowskiej, Kraków 2003. ISBN83-88971-43-3.
- Królowa Tatr*. Zebrał i opracował o. Marcin Babraj OP, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze”. Poznań 1988, ISBN 83-85008-82-9. str. 5-6.
- O. Marcin Babraj OP - „*Przedmowa*”  
w: *Królowa Tatr*, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze”. Poznań 1988, ISBN 83-85008-82-9. str. 5-6.
- O. Jan Góra OP - „*W głębi Tatr na Rusinowej Polanie*”  
w : *Królowa Tatr* – Wydawnictwo „W drodze”, Poznań, 1988. ISBN 83-85008-82-9, str. 65-66
- Ks. Roman E. Rogowski – „*Z Maryją, Matką Jezusa*”. w: *Królowa Tatr*. Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1988. str. 100-110.
- Łukasz Kaźmierczak - „*Prawdopodobnie najlepszy widok na świecie*, w: *Magazynie Turystyki Górskiej* npm nr 12, grudzień 2009. str. 44-48.
- James Harpur - „*Tajemnice miejsc świętych. Tam, gdzie niebiosa dotykają ziemi*”. Wydawnictwo PENTA Wydanie II. Warszawa 1997 r., str. 7
- Wielka Encyklopedia Gór i Alpinizmu*. Pod redakcją Małgorzaty i Jana Kiełkowskich. Tom I Wprowadzenie. Wydawnictwo Stapis. Katowice 2003 str. 155-156
- Kwiatki Jana Pawła II*, wybrał i opracował Janusz Poniewierski, pomysł i współpraca Jana Turnau, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002, ISBN83-240-0213-8, s. 159.
- Zapis drogi.... Wspomnień o nieznanym duszpasterstwie księdza Karola Wojtyły*. II wydanie uzupełnione. Wydawnictwo św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej. Kraków 2005
- Miłość gór* – zebrał i opracował Krzysztof Mikucki. Wydawnictwo WAM. Kraków 2013.
- Jan Paweł II. *Polak, którego pokochał Świat*, *Życie na Gorąco*, Nr 15/2020. Wydanie Specjalne, s. 41.
- Paweł Czupryna – *Karol Wojtyła w mundurze. Zaliczył ćwiczenia wojskowe w Hermanicach*. W rubryce „Z dziejów Śląska Cieszyńskiego” *Głos Ziemi Cieszyńskiej* z dnia 13 maja 2011 roku. Nr 19, 2577, str. 8
- Gianfranco Ravarsi – *Góry Boga*. *Tajemnica gór w słowie i obrazie*. Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2002, ISBN 83-7224-564-9, str. 74.
- Stanisław Witkiewicz, *Na przełęczy, Wrażenia i obrazy z Tatr*. Nakład Gebrthnera i Wolfa. 1891 rok.
- Ks. Roman E. Rogowski, „*Ja Jestem Drogą*”, *Przykazania Chrystusa w wierze chrześcijanina*. Wydawnictwo Świętego Krzyża, Opole 2006, ISBN 83-7342-091-6. s. 56-59.
- Ks. Roman E. Rogowski, *|| w Twej światłości oglądamy Światłość*, Wydawnictwo Świętego Krzyża, Opole 2000 r. ISBN 83-88071-32-7.
- Ks. Roman E. Rogowski, *Mistyka Gór*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1992 r.
- Ks. Roman E. Rogowski, *Mistyka Tatr*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2002. ISBN 83-240-0204-9.
- Ks. Roman E. Rogowski, *Być w sercu świata. Człowiek teologia i góry*. TUM. Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 2005. ISBN 83-88301-94-2.
- Ks. Roman E. Rogowski, *Chrystus, Eucharystia, Wolność*, Wydawnictwo COR APERTUM, Warszawa 1996. ISBN 93-88604-28-4, s. 16-17.
- Jan Szczepański, *Korzeniami wrostem w ziemię*, wydanie Galeria”Na Gojach” A&K Heczko, Ustroń 2013. ISBN 978-83-60551-45-5.
- Królowa Tatr*. Wydawnictwo W Drodze Poznań, 1988 r. ISBN 83085008-82-9.
- Żadna religia nie jest samotną wyspą*. *Abraham Joshua Heschel i dialog międzyreligijny*. Wydawnictwo WAM, Kraków 2005. ISBN 83-7318-172-5.
- Leszek Śliwa, *W Ramach*. *NIEŁATWA DROGA*, *Gość Niedzielny* nr 8, 26 lutego 2017 r., s. 2.





Gran Paradiso (Wielki Raj) Alpy Graickie, Włochy. Przygotowanie do wspinaczki



Mont Blanc, Alpy Francuskie, podczas zejścia droga pierwszych zdobywców, 1995 r .

